ul. Armii Czerwonej 101
Wyższa Szkoła Handlu

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: Red nacz. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Telefon 8-10-26.

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, SOBOTA 5 LISTOPADA 1949 ROKU | Nr. 304 (1870)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa ulica Wiejska 12.

Cena 5 zł

W przeddzień rocznicy Rewolucji Październikowej

Plany produkcyjne wykonane przed terminem

Szef misji ZSRR przybył do Berlina

BERLIN (PAP). 2 bm. przybył do Berlina szef misji dyplomatycznej Związku Radzieckiego przy Tymczasowym Rządzie Niemieckiej Republiki Demokratycznej — G. M. Puszkin.

Na lotnisku powitali Puszkina minister spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Dertinger, nadburmistrz Berlina Ebert, odpowiedzialni pracownicy ministerstwa spraw zagranicznych, głównego urzędu informacji, przedstawiciele niemieckich partii politycznych i organizacji społecznych.

Stosunki chińsko-niemieckie przyczynkiem do utrwalenia pokoju

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, minister spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej Dertinger przesłał do ministra spraw zagranicznych Chin Ludowych Czu En-lai telegram, witający z zadowoleniem ustanowienie stosunków dyplomatycznych między obu krajami. Minister Dertinger podkreśla, że demokratyczne siły narodu niemieckiego zawsze śledziły z sympatią bohaterską walkę wielkiego narodu chińskiego. Stosunki między obu narodami — stwierdza min. Dertinger — będą poważnym przyczynkiem do dzieła utrzymania i utrwalenia pokoju.

Dyskusja o procesie Rajka w Paryżu

PARYŻ (PAP). W wypełnionej po przegi sali Playel'a w Paryżu odbył się wieczór dyskusyjny na temat „Prawda o procesie Rajka".

Przewodniczący parlamentarnej grupy komunistycznej Jacques Duclos stwierdził, że proces budapeszteński mieści się w ramach trwałej walki, prowadzonej przez siły reakcji przeciwko siłom postępu.

Znany krytyk Julian Benda podkreślił, że obowiązkiem demokracji jest obrona przed imperialistycznymi wrogami.

Publicysta Pierre Ceurtade, który był obecny jako korespondent na procesie w Budapeszcie, omówił jego przebieg, stwierdzając, że Rajk musiał się przyznać do winy wobec przygniatających dowodów.

Publicysta Jean Baby, który również podczas procesu był w Budapeszcie, omówił spisek obozu imperialistycznego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Huta „Batory" kopalnia „Walenty—Wawel" spółdzielnie wytwórcze warsztaty kolejowe

Polski świat pracy, przystępując do realizowania planów produkcji, powziął szereg zobowiązań przedterminowego ich ukończenia.

Zobowiązania te związano w r.b. z uczczeniem niedawno obchodzonego Międzynarodowego Dnia Pokoju oraz przypadającej na 7 bm. 32-ej rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Noty rządu węgierskiego

BUDAPESZT (PAP). W identycznie brzmiących notach do USA i Wielkiej Brytanii rząd węgierski odrzuca kategorycznie bezpodstawne oskarżenia o rzekome pogwałcenie postanowień traktatu pokojowego.

Przypominając m. in. procesy Mindszenty'ego i Rajka, rząd węgierski podkreśla, że nie tylko nienarusza traktatu pokojowego, lecz postępuje właśnie zgodnie z jego postanowieniami, gdy rozprawia się energicznie z wrogami demokracji i wolności.

Rząd węgierski niejednokrotnie wskazywał już, że właśnie rządy USA i Wielkiej Brytanii gwałciły ustawicznie postanowienia traktatu pokojowego dotyczące Węgier, gdy odmawiały bezprawnie zwrotu mienia węgierskiego, odrzucały żądania ekstradycji węgierskich zbrodniarzy wojennych i pomagały przebywającym na podległych im obszarach okupowanych faszystom węgierskim.

Nota węgierska podkreśla, że Węgry ani w chwili podpisania traktatu pokojowego, ani obecnie nie rezygnowały i nie mają zamiaru zrezygnować z suwerenności państwowej, bronią natomiast swej niepodległości i samodzielnego rozwoju demokratycznego przed wszelką ingerencją imperialistyczną.

Kryzys rządowy we Włoszech

RZYM (PAP). Kryzys rządowy we Włoszech trwa. De Gasperi pragnie załatać luki w gabinecie przez dookopowanie trzech ministrów — chrześcijańskich demokratów. Przeciwstawiają się temu inne partie, uczestniczące w koalicji: republikańska i liberalna.

W tej sytuacji sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Togliatti w wywiadzie udzielonym dziennikowi „Paese" oświadczył, iż dymisja ministrów saragatowskich jest jeszcze jednym dowodem wzrastającego niezadowolenia politycznego w kraju. Ci przywódcy partii saragatowskiej, którym jeszcze zależy na utrzymaniu kontaktu z masami pracującymi zdają sobie sprawę, iż dłużej nie mogą popierać rządu de Gasperi.

Wspaniałe osiągnięcia huty „Batory"

Pod hasłem pokoju tegoroczny plan państwowy wykonała w dniu 3 bm. o godz. 11 rano — na 7 dni przed terminem powziętego zobowiązania, podnosząc wydajność pracy w r.b. o 15 proc., przekraczając miesięczne plany produkcyjne w ostatnim okresie o około 30 proc. oraz skracając czas wytopu wysokowartościowej stali w piecu 50-tonowym o 1 godz. 50 min.

Te wspaniałe osiągnięcia uzyskali hutnicy dzięki usprawnieniu techniki pracy przez racjonalizatorów i rozszerzeniu ruchu współzawodnictwa, w którym uczestniczy 95 proc. załogi huty „Batory". Załoga huty uzyskała w III kwartale br. sztandar przechodni, zdobywając pierwsze miejsce spośród wszystkich hut podległych Hajduckim Zakładom Hutniczym.

W ciągu rb. zastosowano ogółem 1200 nowych pomysłów racjonalizatorskich, których efekt oszczędnościowy wynosi 300 milionów zł. rocznie.

Na czoło hutników rywalizujących o jak najwyższe przekroczenie normy wysunęli się przodownicy pracy: Witold Janik, Jerzy Ernst, Alfred Gruszka, Leon Herko i Józef Przybyła.

Kopalnia „Walenty — Wawel"

Załoga kopalni „Walenty - Wawel" podległej rudzkiemu zjednoczeniu przem. węglowego wykonała dnia 3 bm. 3-letni plan produkcji, wydobywając 4.177.060 ton węgla kamiennego.

Sukces spółdzielczości pracy

Czcząc rocznicę Rewolucji Październikowej spółdzielnie, zrzeszone w Centrali Spółdzielni Pracy i w C.S.W., „Solidarność" zobowiązały się wykonać roczny plan do dn. 5 listopada.

Spółdzielnie CSP dzięki współzawodnictwu zrealizowały swe zobowiązanie już w dn. 27 października, przy czym produkcja wszystkich spółdzielni osiągnęła wartość 21.854 milionów zł., czyli 100,2 proc. planu na rb.

Spółdzielnie CSW „Solidarność" wykonały roczny plan już 25 października, przy czym łączna wartość produkcji osiągnęła 11.293 miliony zł., czyli 103,3 proc., a roczny plan oszczędnościowy przekroczono o 30 proc.

Wykonywanie planów przez warsztaty kolejowe

Warsztaty w Tarnowie zameldowały o wykonaniu w dniu 17 października wyznaczonego im przez Dyrekcję okręgową 3-letniego planu napraw okresowych parowozów w jednostkach naprawczych.

Warsztaty w Nowym Sączu zgłosiły o wykonaniu w dniu 24 października 3-letniego planu napraw okresowych parowozów w jednostkach naprawczych.

Delegacja młodzieży chińskiej u Premiera

Dnia 3 bm. premier Józef Cyrankiewicz w obecności podsekretarza Stanu Jakuba Bermana przyjął delegację młodzieży chińskiej z gen. Hsiao-Hua na czele.

Delegacja radzieckiego świata kultury przybyła do Polski

W związku z „Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej", przybyła do Warszawy w dniu 3 bm. delegacja Wszechzwiązkowego Tow. Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS).

W skład delegacji wchodzą:

prof. Borys Grekow — historyk, członek Akademii Nauk ZSRR, laureat Nagrody Stalinowskiej, który przybył wraz z małżonką,

dr nauk rolniczych — P. Pogrebniak — członek Akademii Nauk USRR,

G. Aleksandrow — reżyser filmowy, laureat Nagrody Stalinowskiej,

dr J. Wekau — sekretarz Gruzińskiej Akademii Nauk,

poeta białoruski Maksim Tank — laureat Nagrody Stalinowskiej oraz **I. Newski** — sekretarz delegacji.

Gości powitali na dworcu: w imieniu Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej prezes min. Świątkowski i sekretarz gen. Tureniec. Z ramienia KC PZPR przybył J. Albrecht. Obecni byli również reprezentanci: Biura Współpracy z Zagranicą, Min. Kultury, Komitetu Słowiańskiego, Min. Oświaty, P. P. Film Polski i Zw. Literatów Polskich.

Na dworcu obecni byli również amb. Lebiedziew i radca Kuźniecow.

Nowy rząd egipski utworzony

LONDYN (PAP). Agencja Reuter donosi z Kairu, że już w trzy godziny po dymisji swego dotychczasowego koalicyjnego gabinetu premier Hussein Sirry Pasza utworzył nowy rząd egipski złożony z tzw. niezależnych ministrów. Sirry Pasza objął sam w tym rządzie teki spraw wewnętrznych i zagranicznych. Zmiana rządu nastąpiła na tle sporów o reformę wyborczą.

Gruziński zespół taneczny w Polsce

Przybył do Warszawy Państwowy Zespół Tańca Ludowego Gruzińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Zespół ten liczący 40 osób da w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej szereg występów na terenie całego kraju. Na zdjęciu — członkowie Zespołu po przybyciu do Warszawy (Fot. Artos)

Mirzo Tursun-Zade

Laureat Nagrody Stalinowskiej, pisarz tadżycki

Narody obronią pokój

Artykuł napisany specjalnie dla „Rzeczypospolitej"

TAK jak nie można zatrzymać zmieniających się pór roku, tak jak nie można zetrzeć z powierzchni ziemi śnieżnych szczytów Pamiru lub osuszyć oceanu, tak nie można zmusić narodów by przerwały walkę o pokój, o przyjaźń między sobą.

Bywałem w Indiach. Dobrze wiem, jak ciężkie i niewolnicze jest życie prostego człowieka w tym kraju, który od wieków znosi ucisk kolonialny. Nigdy nie mogę zapomnieć strasznej cyfry — 3,5 miliona ludzi, którzy zginęli z głodu w Bengalu.

Ale i w Indiach, tak jak w południowej Korei, tak jak w Vietnamie i na wyspach Indonezji, gdzie holenderscy kolonizatorzy przelewają krew niewinnych ludzi, szerzy się walka o pokój, o wolność i niezawisłość narodową.

Kiedy władze spróbowały zabronić w Indiach zwołania kongresu zwolenników pokoju, odbył się on wbrew ich woli w zapadłym miasteczku Hajderabadu. Tu postępowi ludzie Indii wypowiedzieli się w obronie pokoju i wyrazili swoją wolę walki o pokój.

Obecni władcy Iranu, którzy sprzedali się amerykańskim imperialistom, zabronili zwołania kongresu Zwolenników Pokoju w swoim kraju. Ale czyż uda się katowi narodu irańskiego generałowi Zanginowi zdławić gąsiennicami czołgów i pętlami szubienic potężne dążenie prostych ludzi do pokoju i niepodległości swego kraju? Fakty mówią o czymś innym. W Iranie miliony obywateli coraz uporczywiej domagają się pokoju coraz gorzej nienawidzą zaoceanicznych heroldów wojny i ich zwolenników w swoim kraju.

Narody całego świata, w tej liczbie narody które żyją pod uciskiem przemocy kolonialnej z coraz większą miłością i wdzięcznością kierują swój wzrok w stronę Związku Radzieckiego w stronę jego narodów, widząc w nich godne zaufania oparcie w walce o trwały i demokratyczny pokój. Pamiętają twardą wolę pokoju, wykazaną przez ludzi radzieckich na wszystkich posiedzeniach ONZ, ich dążenie do zabezpieczenia pokoju i wolności dla narodów Indonezji, Vietnamu, Grecji, Chin, Birmy i Malajów.

Przypominam sobie depeszę odczytaną na Wszechradzieckiej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie przez delegata narodu ukraińskiego pisarza Aleksandra Korniejczuka.

Depesza przyszła również z małej wyspy zagubionej wśród niezliczonych wysp Oceanu Spokojnego. Powiedziano w niej było: „My 200 tubylców zebraliśmy się na wiecu i uchwaliliśmy rezolucję, którą prosimy przekazać sowieckiemu narodowi. Żywimy w stosunku do niego gorącą miłość, jako do prawdziwego bojownika o równouprawnienie między narodami i przyjaciela wszystkich uciskanych przez okrutną, kolonizatorską politykę imperialistów. My 300 ludzi chcemy, żeby nasz głos usłyszeli w Związku Radzieckim i wiedzieli, że w wypadku wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu oddamy swoje życie, swoją krew w obronie naszego wielkiego przyjaciela".

Narody znają prawdę o ludziach radzieckich, znają ich męską, wspaniałą walkę o szczęście i bezpieczeństwo ludzkości. I prości ludzie z całej kuli ziemskiej mówią nam, ludziom radzieckim: jesteśmy z wami w tej walce.

To powiedzieli nam w imieniu wielu narodów zagraniczni goście na Wszechradzieckiej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie.

I kiedy słyszałem ich mowy pełne miłości i szacunku do mojej ojczyzny do Związku Radzieckiego — serce moje przepełniało się dumą. Przed moimi oczyma stawała wielka Kraina Radziecka, mój ojczysty Tadżykistan, jego pola bawełny, jego miasta otoczone kwitnącymi sadami, sieć kanałów nawadniających ziemię. Przed moimi oczyma stanął mój rodak — człowiek radziecki, budowniczy komunizmu.

W ciągu lat w których w Tadżykistanie wzeszło jasne słońce wolności i szczęścia — kraj mój zmienił się nie do poznania. Naród tadżycki w braterskiej współpracy z narodami radzieckimi osiągnął sukcesy we wszystkich dziedzinach swego życia. Gruntownie również zmienili się ludzie. Tadżyk — nauczyciel, chłop, pisarz, uczony, lekarz myśli teraz przede wszystkim o dobrobycie i rozkwicie ojczyzny — Związku Radzieckiego. Ten rozkwit bowiem również przynosi szczęście i jemu, — synowi kraju socjalistycznego jednemu z 200 milionów jej wolnych, równouprawnionych obywateli.

Dlaczego my, ludzie radzieccy, tak gorąco chcemy pokoju i tak twardo i zdecydowanie walczymy o pokój? Dlaczego nam, ludziom radzieckim, przypadł zaszczyt kroczenia w awangardzie bojowników o pokój w całym świecie? Dlatego, że pokój dla nas, ludzi radzieckich — to nasza twórcza praca, to nasze bogate urodzaje, to plantacje cytrusowe nad Czarnym Morzem, na Północnym Kaukazie, Tadżykistanie. To nowe wysokie domy w naszej ukochanej Moskwie, to nowe gmachy w Stalinabadzie, to radzieckie uniwersytety, świetlice, to nowe przedsiębiorstwa produkujące dla dobra narodu. Pokój dla nas to rozkwit naszej kultury, to niewzruszona przyjaźń i twórcza współpraca wszystkich ludzi radzieckich. Sowiecki naród jest zdecydowany wszystkimi siłami, wszystkimi środkami bronić pokoju i walczyć o pokój.

Belgrad ośrodkiem wywiadu amerykańskiego

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Paryża:

Konferencja przedstawicieli dyplomatycznych USA w krajach europejskich rozważa problem zorganizowania środków „propagandy specjalnej" w krajach Europy Wschodniej.

Dla kierownictwa tą propagandą — jak stwierdzają dobrze poinformowane koła, tworzy się ośrodek w Belgradzie. Ośrodkiem tam kierować będzie akredytowana w Belgradzie ambasada Stanów Zjednoczonych.

Władze amerykańskie przeznaczają na finansowanie ruchów podziemnych w rozmaitych krajach Europy Wschodniej kwotę 10 milionów dolarów. W krajach Europy Wschodniej belgradzkie centrum szpiegowsko-propagandowe ma mieć swoich emisariuszy, wyszkolonych przez federalne biuro wywiadu amerykańskiego. Formalnie emisariusze ci będą piastować stanowiska dyplomatyczne attaches USA.

Kandydaci na tych emisariuszy pochodzą z krajów, do których teraz skieruje się ich na nową „pracę" pod zmyślonymi nazwiskami i oczywiście władają językiem kraju „swej pracy".

W dobrze poinformowanych kołach twierdzi się, że Departament Stanu USA zwróci się do rządów krajów Ameryki Łacińskiej o ustanowienie systematycznego kontaktu ich przedstawicieli dyplomatycznych z przedstawicielami dyplomatycznymi USA — celem „wspólnej walki z komunizmem".

Wyzwolenie miasta Wanfou

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe wyzwoliły miasto Wanfou położone 150 klm. na zachód od Kantonu. Wojska kuomintangowskie wycofały się w kierunku zachodnim.

Na północny zachód od Szanghaju, zestrzelony został bombowiec kuomintangowski. Załoga licząca 8 osób wylądowała na spadochronach i została **wzięta do niewoli.**

Hasła KCWKP(b) wykazują osiągnięcia minionego roku i zadania na przyszłość

MOSKWA. PAP. W artykule wstępnym, poświęconym hasłom KC WKP(b), ogłoszonym w związku zezbliżającą się XXXII rocznicą Rewolucji Październikowej dziennik „Prawda" pisze m. in.:

Hasła te odzwierciedlają wielkie zwycięstwa, odniesione w minionym roku przez naród radziecki i wszystkie miłujące wolność narody, walczące o pokój, o demokrację, o socjalizm. Wysuwają one zarazem nowe zadania w dziele budownictwa komunizmu.

Kraje demokracji ludowej, — Polska, Czechosłowacja, Bułgaria, Rumunia, Węgry i Albania — osiągnęły wybitne sukcesy w budownictwie gospodarczym i kulturalnym. W przeciwieństwie do marshallowskich krajów Europy zachodniej, pogrążających się coraz bardziej w odmęty nowego kryzysu gospodarczego, kraje demokracji ludowej skutecznie wprowadzają w życie plany odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej. Gospodarka i kultura krajów demokracji ludowej rozwija się nieustannie. Milionowe masy pracujące po raz pierwszy w dziejach tych krajów biorą czynny udział w świadomym tworzeniu historii.

Ciesząc się z sukcesów krajów demokracji ludowej, ludzie radzieccy ze szczególnym uczuciem oświadczają w wigilię wielkiego święta: „Braterskie pozdrowienia narodom Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Albanii, które wkroczyły na drogę budownictwa socjalizmu"!

W dalszym ciągu „Prawda" nawiązuje do braterskich pozdrowień przesyłanych Chinom ludowym i stwierdza z radością, że wieloletnia walka **wyzwoleńcza narodu chińskiego u**wieńczona została wielkim zwycięstwem. Naród chiński z entuzjazmem przystępuje do budowy nowego życia. Braterskie pozdrowienia wielkiemu narodowi chińskiemu odzwierciedlają uczucia wszystkich ludzi radzieckich.

Dziennik cytuje następnie hasło skierowane pod adresem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przypominając słowa Generalissimusa Stalina, że utworzenie tej Republiki stanowi zwrotny punkt w dziejach Europy.

Miniony rok — pisze „Prawda" — był rokiem wzrostu i wzmocnienia sił całego obozu antyimperialistycznego i demokratycznego. Prowadzona pod przewodem Związku Radzieckiego walka o pokój dowiodła niezbicie, że usiłowania podżegaczy wojennych skazane są na fiasko, jeżeli sprawę obrony pokoju ujmują w swe ręce milionowe masy ludowe. Witając wszystkich bojowników o pokój, Komitet Centralny Partii Lenina - Stalina zwraca się do mas pracujących wszystkich krajów z płomiennym wezwaniem: „Obrona pokoju jest sprawą wszystkich narodów świata! Demaskujcie agresywne plany podżegaczy do nowej wojny! Jednoczcie wszystkie siły do walki o trwały pokój i bezpieczeństwo narodów!"

Zdecydowanie i konsekwentnie realizując politykę pokoju, naród radziecki zdaje sobie sprawę, że najważniejszym i decydującym czynnikiem pokoju w całym świecie jest dalsze wzmocnienie mocarstwa socjalistycznego — ostoi pokoju i bezpieczeństwa narodów.

„Prawda" o sukcesach chińskiej armii ludowej

MOSKWA (PAP). „Prawda" publikuje artykuł poświęcony sukcesom chińskiej armii ludowej.

Rok 1949 — pisze „Prawda" — wejdzie do historii Chin jako rok wielkiego zwycięstwa narodu chińskiego osiągniętego w wyniku długotrwałej i ciężkiej walki z zagranicznym uciskiem imperialistycznym i rodzimą reakcją. Zwycięstwo narodu chińskiego jest zwycięstwem światowego, demokratycznego obozu antyimperialistycznego.

Dziennik podkreśla olbrzymie znaczenie ostatnich zwycięstw wojsk ludowych w Chinach południowych, które doprowadziły do wyzwolenia wielkich portów Kanton, Swatow i Amoi.

W rękach Czang-Kai-Szeka pozostały obecnie jedynie zachodnie i południowo-zachodnie prowincje Tsu-Huan, Sikan, Guitshan, Kwangsi, Junan i Tybet. Czang-Kai-Szek zamierza w oparciu o Formozę oraz przy pomocy militarystów USA kontynuować blokadę morską Chin Ludowych oraz przeprowadzać ataki lotnicze na Szanghaj, Nankin, Hankoi i inne miasta.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości — pisze „Prawda" — że bohaterska armia ludowa storpeduje również i te plany i szybko wyzwoli terytorium Chińskiej Republiki Ludowej.

„Nowoje Wremia" o osi Belgrad — Ateny

MOSKWA (PAP). Komentując wywiad udzielony przez Tsaldarisa korespondentom pism nowojorskich, w którym stwierdził on, że zawarty został układ o ścisłej współpracy między Belgradem i Atenami, czasopismo „Nowoje Wremia" pisze:

„Angielscy i amerykańscy opiekunowie antyludowych klik rządzących w Jugosławii i Grecji, zaniepokojeni sytuacją w tych krajach, krzątają się gorliwie w około zmontowanej osi policyjno - faszystowskiej Belgrad — Ateny. Stworzono już „podstawę" do ugody między królem greckim i Tito.

Gestapowcy jugosłowiańscy wyrazili gotowość wydania władzom monarcho-faszystowskim dzieci patriotów greckich, które szukały schronienia w Jugosławii. Rząd ateński ze swej strony — gotów jest przyznać Tito prawa do wolnocłowej strefy w porcie Saloniki, a także uruchomić komunikację kolejową na linii, łączącej Jugosławię z tym portem.

Wywiad niefortunnego ministra ateńskiego — stwierdza autor — który nie potrafił zachować tajemnicy swych wysokich protektorów, wywołał niezadowolenie w kołach waszyngtońskich. Nie chcą one, by opinia publiczna dowiedziała się o dodatkowych faktach paktowania Tito z monarcho-faszystami greckimi.

Ażeby ułatwić sytuację klice titowskiej, postanowiono — jak pisze dziennik ateński „Vima" — w najbliższej przyszłości unikać wszelkiego demonstracyjnego polepszania stosunków grecko-jugosłowiańskich.

Niestety konkluduje „Nowoje Wremia" — Taylierandy z Departamentu Stanu połapały się zbyt późno. Zmowa belgradzkich i ateńskich marionetek Wall Streetu nie jest już sekretem.

Czechosłowacja w hołdzie Generalissimusowi Stalinowi

PRAGA (PAP). Na ostatnim posiedzeniu gabinetu czechosłowackiego premier Zapotocky złożył oświadczenie następującej treści:

Wielki przyjaciel naszego narodu J. W. Stalin ukończy w przyszłym miesiącu 70 lat życia. Sądzę, że nie potrzebuję tu mówić o tym wszystkim, co naród nasz zawdzięcza Stalinowi. Dzień urodzin naszego Wielkiego Przyjaciela i Nauczyciela da całemu ludowi naszej Republiki sposobność do wyrażenia mu swej niezmiernej miłości i wdzięczności. Inaugurujemy Dni przyjaźni czechosłowacko - radzieckiej, w ciągu których będziemy obchodzili prócz dnia urodzin Stalina również rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej, bez której nie byłoby naszej niepodległości. Wszystkie nasze partie polityczne, zjednoczone w odrodzonym Froncie Narodowym, oraz wszystkie nasze organizacje masowe uczestniczą w tych doniosłych uroczystościach. Komitet Centralny odrodzonego Frontu Narodowego organizuje zbieranie podpisów pod adresem z serdecznymi pozdrowieniami, który przesłany zostanie Generalissimusowi Stalinowi w imieniu narodów Czechosłowacji. Również my, członkowie rządu Republiki czechosłowackiej podpisujemy dzisiaj ten uroczysty adres.

Podpisujemy go w poczuciu szczerej wdzięczności i najwyższego podziwu dla olbrzymiego dzieła, które związane jest z imieniem Wielkiego Stalina.

Prezydent Republiki Gottwald podpisał adres do Generalissimusa Stalina w swej rezydencji Lany. Adres podpisali również członkowie Prezydium Zgromadzenia Narodowego.

W setną rocznicę urodzin I. Pawłowa

Uroczysta Akademia w Warszawie

Zorganizowana wczoraj w Warszawie przez Koło przyrodników - marksistów przy redakcji „Nowych dróg" akademia z okazji 100 rocznicy urodzin genialnego uczonego rosyjskiego — Iwana Pawłowa, zgromadziła liczne rzesze przedstawicieli nauki, robotników i pracowników umysłowych stolicy.

Na akademię przybyli m. in. ministrowie dr. St. Skrzeszewski, St. Dybowski i dr. Wacław Szymanowski.

Uroczystość zagaił dr. Kazimierz Petrusewicz, przedstawiając sylwetkę Iwana Pawłowa, wielkiego badacza - materialisty i humanisty, o przebogatej działalności naukowej światowej sławy uczonego mówił dr. prof. Bolesław Skarżyński.

Niezwykle interesujący referat, zapoznający zebranych z odkryciami Pawłowa w dziedzinie fizjologii — wysłuchali zebrani w dużym skupieniu.

Na zakończenie uroczystości wyświetlony został film radziecki pt. „Życie dla nauki", ilustrujący życie i twórczość uczonego.

Robotnicy polscy piszą

Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie do „Krasnochołmskiego Kombinatu"

Załoga Państw. Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie, czcząc 32 rocznicę Rewolucji Październikowej zwróciła się do robotników „Krasnochołmskiego Kamwolnego Kombinatu" z listem, w którym m. in. pisze:

„Wysoko cenić będziemy zawsze przyjaźń naszego narodu z bohaterskim narodem radzieckim, która cementowała się na polu walki z hitlerowskimi najeźdźcami, kiedy to Armia Radziecka pod wodzą genialnego stratega — Generalissimusa Stalina, gromiła siły wroga i z pełnym poświęceniem i bohaterstwem niosła pomoc dla braci Polaków, walczących z barbarzyńską przemocą.

Nie zapomnimy nigdy waszej bezinteresownej, braterskiej pomocy w zbożu, maszynach i surowcu, którą otrzymaliśmy w pierwszych tak trudnych dla nas latach powojennych.

Stwierdzając następnie, iż fabryka w Andrychowie dzięki bawełnie radzieckiej daje pracę 3.250 robotników, produkujących 9 milionów mtr. tkanin rocznie, i że w dniu 30 września, ukończyła plan trzyletni, list kończy się słowami:

„Zapewniamy Was drodzy towarzysze, że nie ustaniemy w pracy, aby pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przodującej siły naszego narodu, korzystającej z historycznych doświadczeń WKP(b) zbudować socjalizm w naszym kraju".

Warsztatowcy kolejowi z Poznania do towarzyszów pracy w Mińsku

Z okazji 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej robotnicy kolejowi warsztatów mechanicznych w Poznaniu wysłali do swych radzieckich towarzyszy pracy, robotników fabryki wagonów w Mińsku serdeczny list, uchwalony przez blisko 5-tysięczną rzeszę uczestników uroczystej akademii w warsztatach.

W liście tym, przedstawiwszy dotychczasowe osiągnięcia, warsztatowcy poznańscy m. inn. piszą:

Wszystkie nasze osiągnięcia, które napawają nas dumą są możliwe tylko dzięki temu, że podchodzimy do pracy po nowemu ,wiedząc, że pracujemy dla nas samych, dla dobra polskiej klasy robotniczej i całego narodu polskiego, a wreszcie dlą wspólne go dobra całej klasy robotniczej całego świata. W tej pracy przyświeca nam przykład i osiągnięcia Waszej wielkiej ojczyzny i wskazania wielkiego wodza międzynarodowego proletariatu towarzysza Józefa Stalina.

Sprawa przyjęcia nowych członków do ONZ

Rozwiązanie problemu greckiego rozbija się o upór USA

NOWY JORK. (PAP). — Komisja Polityczna kontynuowała dyskusję nad przyjęciem nowych członków do ONZ.

Delegat polski dr. Suchy wystąpił przeciwko polityce dyskryminacyjnej, stosowanej przez kraje bloku anglo - amerykańskiego przeciwko Rumunii, Węgrom, Bułgarii, Albanii i Mongolskiej Republice Ludowej, i poparł wniosek radziecki o jednoczesne przyjęcie w poczet członków ONZ wszystkich 13 krajów, które złożyły podania w tym przedmiocie.

Delegat polski wskazał, że Stany Zjednoczone dzielą wszystkie kraje, które wniosły o przyjęcie ich do ONZ na dwie grupy, z których pierwsza korzysta z błogosławieństwa Stanów Zjednoczonych, druga natomiast nie cieszy się ich sympatią z uwagi na panujący w tych krajach ustrój polityczno - ekonomiczny lub społeczny.

Dr. Suchy stwierdził, że Stany Zjednoczone i Anglia naruszyły zapisaną w traktatach pokojowych z Bułgarią, Węgrami i Rumunią obietnicę, że będą popierały ich wniosek o przyjęcie do ONZ. Kraje te w zupełności odpowiadają wymogom Karty Narodów Zjednoczonych, naraziły się tylko Stanom Zjednoczonym i Anglii z uwagi na swój postępowy i demokratyczny ustrój społeczny.

Delegat Argentyny usiłował dowieść w wykrętnym przemówieniu, że Zgromadzenie Generalne miałoby prawo przyjąć nowych członków do ONZ nawet bez zaleceń Rady Bezpieczeństwa. Przemówienie delegata Argentyny zmierzało do obejścia wymaganej przez Kartę Narodów Zjednoczonych jednomyślności wszystkich stałych członków Rady Bezpieczeństwa w przyjmowaniu nowych członków do ONZ.

Cyniczne przemówienie wygłosił delegat USA Cooper, który oświadczył, że gdyby Albania, Bułgaria, Węgry, Rumunia i Mongolska Republika Ludowa „zmieniły swą politykę", to Stany Zjednoczone poparłyby ich kandydatury.

Delegaci Grecji, Kuby, Brazylii i Holandii wypowiedzieli się za wnioskiem, złożonym przez Australię, aby Rada Bezpieczeństwa jeszcze raz rozważyła sprawę przyjęcia nowych członków do ONZ, lecz tylko Włoch, Finlandii, Irlandii, Nepalu, Transjordanii, Portugalii, Austrii, Cejlonu i Korei Południowej.

Delegaci Syrii i Iraku poparli wniosek radziecki, aby przyjąć do ONZ wszystkie 13 krajów bez względu na ich formę ustrojową.

Delegat Ukrainy stwierdził, że Stany Zjednoczone i Anglia zmierzają do rozszerzenia składu ONZ wyłącznie przez przyjmowanie tych państw, które stanowiłyby w ONZ posłuszne narzędzie ich polityki. Opór Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii przeciwko przyjęciu w poczet członków ONZ Albanii, Bułgarii, Węgier, Rumunii i Mongolskiej Republiki Ludowej wypływa z pobudek natury czysto politycznej i nie jest podyktowany żadnymi argumentami rzeczowymi.

Kończąc swe przemówienie, delegat Ukrainy poparł w całej rozciągłości wniosek delegacji radzieckiej.

Dyskusja trwa.

*

W dalszym ciągu Komisja Polityczna dyskutowała nad sprawą grecką. Przemawiał na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ delegat polski dr. Suchy.

Dr. Suchy podkreślił, że trwające od 4 lat wysiłki ONZ w kierunku rozwiązania problemu greckiego rozbijają się o upór Stanów Zjednoczonych, które przeznaczyły Grecji, podobnie jak Turcji, rolę swej strategicznej bazy wypadowej.

Interwenci amerykańscy — powiedział dr. Suchy — kontrolują obecnie całokształt gospodarki greckiej.

Amerykańska misja wojskowa mianuje ministrów greckich, oficerowie armii amerykańskiej kierują operacjami wojskowymi armii greckiej. Zaprzedana monopolom amerykańskim grupa monarcho - faszystów, wbrew interesom własnego narodu, sztucznie podtrzymuje stan wojny domowej w Grecji.

Delegat polski wykazał, na podstawie szczegółowej analizy raportu „komisji bałkańskiej", że komisja ta działała zgodnie z dyrektywami Stanów Zjednoczonych i konstruowała specjalne „dowody", mające przerzucić ciężar odpowiedzialności za obecną sytuację w Grecji ze Stanów Zjednoczonych na Albanię i Bułgarię.

Wyniki dyskusji podsumował szef delegacji radzieckiej Wyszyński, który poddał krytycznej analizie stanowisko anglo - amerykańskie i podkreślił, że u źródła sprawy greckiej leży chęć wykorzystania Grecji w charakterze bazy strategicznej przez pretendentów do panowania nad całym światem.

Przed zamknięciem posiedzenia min. Wyszyński zwrócił się do przewodniczącego Komisji Politycznej o poinformowanie Komisji, co uczynił przewodniczący sesji Generalnego Zgromadzenia dla zrealizowania rezolucji Komisji z 27 października, dotyczącej uratowania życia 9 skazanym na śmierć patriotom greckim. Przewodniczący Komisji odpowiedział, że przewodniczący Zgromadzenia Generalnego „dopiero później będzie w stanie" poinformować Komisję o wynikach, osiągniętych w tej sprawie.

Przed XXXII rocznicą Rewolucji Październikowej

MOSKWA. PAP. Ogłoszone dnia 2 bm. hasła KC WKP(b) poświęcone XXXII rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej wywołały ogromny entuzjazm wśród milionowych rzesz pracujących Związku Radzieckiego.

We wszystkich zakładach przemysłowych i przedsiębiorstwach odbyły się masowe zebrania, na których omówiono znaczenie rzuconych haseł. Robotnicy radzieccy zareagowali na hasła KC WKP(b) dalszym wzmożeniem wysiłków produkcyjnych i zwiększeniem tempa pracy.

Nowym przejawem patriotycznej inicjatywy ludzi radzieckich jest opublikowany ostatnio list zbiorowy robotników 88 przedsiębiorstw Moskwy do Generalissimusa Stalina. Robotnicy ci zapowiadają nową formę współzawodnictwa socjalistycznego. Wychodząc z założenia, że podstawowe środki produkcji w zakładach przemysłowych nie są jeszcze w całej pełni wykorzystane robotnicy moskiewscy zobowiązują się wyzwolić ukryte rezerwy i przyczynić się w ten sposób do dalszego wzrostu wytwórczości i obniżenia jej kosztów własnych.

Robotnicy moskiewscy wzywają załogi wszystkich zakładów przemysłowych do wzięcia udziału w tym nowym współzawodnictwie. Według przybliżonych danych, w zakładach przemysłowych całej Moskwy i obwodu moskiewskiego można uzyskać poprzez maksymalne wykorzystanie hal fabrycznych co najmniej 300—400 tys. m. kw. powierzchni wytwórczej.

Kolejarze węzła szczecińskiego do radzieckich towarzyszów pracy

Na cześć Rewolucji Październikowej manifestowali również kolejarze węzła szczecińskiego, którzy po wysłuchaniu referatu o osiągnięciach Związku Radzieckiego w uchwalonym liście stwierdzają:

Nam, kolejarzom węzła szczecińskiego przypadło zadanie uruchomienia komunikacji dla powiązania Ziem Odzyskanych przez port z szerokim morzem i światem, stworzenia bazy przeładunku towarów pojemności milionów ton i pracy dla setek tysięcy ludności.

Czerpiąc doświadczenia z Waszego współzawodnictwa pracy, odbudowaliśmy 90 km torów, wybudowaliśmy 13 wiaduktów, 2 mosty stałe na Odrze, dzięki czemu uzyskaliśmy trwałe pełnowartościowe połączenie ze wschodnią częścią kraju.

Szczególnym wyczynem było wybudowanie i uruchomienie przystani promowej dla komunikacji bezprzeładunkowej Polska — Szwecja na stacji Odra — Port.

W dalszym ciągu listu kolejarze szczecińscy opisują szczegółowo swe osiągnięcia w różnych dziedzinach służby kolejowej i tak kończą pismo:

My, kolejarze szczecińscy, podobnie jak cały naród polski w swej codziennej pracy przy odbudowie naszego kraju, bierzemy przykład z narodu radzieckiego, z Was, sowieckich kolejarzy, których wkład w rozwój gospodarczy Waszej ojczyzny jest tak wielki. Wzorem nam jest Wasz wspaniały ruch „pięćsetników", Wasze szlachetne współzawodnictwo".

Przemówienie prezydenta Gottwalda

PRAGA (PAP). — Z okazji Dni Przyjaźni Czechosłowacko - Radzieckiej, prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald wygłosił przemówienie radiowe, w którym podkreślił, że bez Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej 1917 r. oraz zwycięstwa Związku Radzieckiego nad hitleryzmem w roku 1945, nie mogłoby być niepodległej Republiki Czechosłowackiej.

Obchodzimy tak uroczyście XXXII rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji też dlatego, że bez przyjaznej pomocy naszego wielkiego sojusznika — Związku Radzieckiego, czechosłowackie masy pracujące nigdy nie zdołałyby wydrzeć władzy z rąk kapitalistycznych wyzyskiwaczy, nie zdołałyby ustanowić ustroju demokracji ludowej i założyć fundamentów budowy socjalizmu.

W zakończeniu swego przemówienia prezydent Gottwald oświadczył:

„W związku z dniami przyjaźni czechosłowacko - radzieckiej rozpoczynamy zbieranie podpisów pod pismem do naszego wielkiego przyjaciela generalissimusa Stalina z okazji 70-ej rocznicy jego urodzin.

Nowy proces redaktorów francuskich

PARYŻ. PAP. W piątek rozpoczyna się w Paryżu proces wytoczony redaktorom tygodnika młodzieżowego „Avant - Garde". Jako pretekst do wszczęcia postępowania sądowego posłużyły trzy artykuły zamieszczone przez ten tygodnik.

Jeden z artykułów podał znany powszechnie fakt, że podczas niedawnych strajków w St. Etienne żołnierze odmówili strzelania do robotników. Inny artykuł zacytował wyjątki z broszury deputowanego Marty, dotyczącej strajku robotników winnic na południu Francji w 1907 r. Żołnierze 17 pułku piechoty odmówili wtedy strzelania do strajkujących. Należy podkreślić, że broszura ta ukazała się w swoim czasie legalnie i była rozpowszechniana w całej Francji. Trzeci artykuł piętnował zarządzenia mobilizacyjne w związku ze strajkiem górników.

Zjazd nauczycielstwa polskiego we Francji

PARYŻ (PAP). — W Paryżu zakończyły się dwudniowe obrady 19-go Zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji, zwołanego z okazji 25-lecia istnienia Związku.

W zjeździe wzięli udział delegaci 15 ognisk nauczycielskich.

Z prasy

Komu służą katolicy w Zachodnich Niemczech?

W prasie katolickiej — tygodniku „DZIŚ I JUTRO" i dzienniku „SŁOWO POWSZECHNE" ukazał się podpisany przez zespoły redakcyjne obu tych pism „List otwarty do katolików w Niemczech Zachodnich". Drukujemy poniżej fragmenty tego „Listu".

„Z niepokojem patrzymy na pewne fakty, które mają miejsce w Niemczech Zachodnich, a które świadczą o odradzaniu się tam tradycji pruskiej buty i imperializmu. Tragiczny to objaw, że w kilka lat po zakończeniu najkrwawszej z wojen możliwe są takie zdarzenia, jak rewizjonistyczne i odwetowe przemówienie posłów w Bonn, lub jawnie odbyty w Wessel zjazd byłych żołnierzy dywizji spadochronowej, w czasie którego śpiewano „Horst Wessel Lied".

Wielki żal i sprzeciw budzi w nas fakt, że między podżegaczami do wojny, wśród głosów, powtarzających dawne nieszczęsne tradycje antypolskie, słyszymy głosy nie tylko waszych przywódców świeckich, jak Heus, Adenauer, czy też J. Tielmann i E. Füschel, lecz nawet i osób duchownych, że wymienimy tylko księdza prałata dr. Meuse, ks. Reichenbergera, czy księdza Diehla, nie licących się ze swą godnością duszpasterską, stawiając ją w służbie wybujałemu egoizmowi nacjonalistycznemu, przez który przelano tyle niewinnej krwi w ostatniej wojnie. Duchowni ci nie baczą na straszliwe skutki, jakie postępowanie ich przynieść może całemu katolickiemu światu, Europie oraz narodowi niemieckiemu.

Wielkim żalem i wstydem przejmuje nas fakt, że nigdy w Zachodnich Niemczech przez katolików, ani świeckich, ani duchownych (poza indywidualnymi wypadkami, jak np. wypowiedzi ks. biskupa J. B. Sprolla, czy ks. biskupa J. J. Van der Velden) nie została jasno uznana wina narodu niemieckiego za zbrodnie, dokonane w czasie wojny przez hitlerowców Nigdy nie wyrazili oni publicznie żalu za te straszne zbrodnie, ani nie okazali chęci zadośćuczynienia im".

„Postępowaniem swoim w zachodnich strefach C. D. U. sprawiła nam, katolikom polskim, wielki, bolesny zawód. Niestety, nie możemy uważać jej za partię katolicką i odnosić się do niej jako do reprezentacji politycznej naszych współwyznawców. Z C. D .U. taką, jaką jest w tej chwili w Bonn, żaden uczciwy człowiek w Polsce rozmawiać nie może".

„W Niemczech wschodnich znaleźli się Niemcy, którzy mówią nowym językiem, językiem, wzbudzającym uznanie i będącym próbą odbudowania zaufania między narodem niemieckim a innymi narodami. Językiem tym, jak dotychczas, mówią przywódcy marksistów niemieckich, a niestety — nie katolicy niemieccy.

Jako katolicy i Polacy wyrażamy ufność, że znajdą się w Niemczech siły naprawdę katolickie, reprezentujące instynkt moralny narodu, który rozumiejąc wielkość zbrodni wojennych, jak i niemoralność postępowania katolików z zachodniego C. D. U. śmiało wstąpią na drogę, wskazaną przez etykę katolicką".

Zespół Redakcyjny „Dziś i Jutro" i „Słowa Powszechnego"

CGT popiera żądania francuskich mas

PARYŻ (PAP). — Wybory delegatów robotniczych w wielkiej fabryce samochodów Panhard - Levassor pod Paryżem przyniosły znaczny sukces CGT, która zdobyła 70 proc. głosów i 11 mandatów. W ostatnich wyborach CGT uzyskała 68 proc. głosów i 10 mandatów.

Chrześcijańskie związki zawodowe zdobyły zaledwie jeden mandat, a t. zw. związki autonomiczne — 3 mandaty.

A. Azizjan III)

O PRACY JÓZEFA STALINA

„KWESTIA NARODOWA A LENINIZM"

W „Prawdzie" z dn. 26.X. r. b. centralnym organie KC WKP (b) ukazał się zasadniczej wagi artykuł A. Azizjana — O pracy Józefa Stalina „Kwestia narodowa a leninizm". Przedrukowujemy ten artykuł w całości, dziś dając jego ostatnią część (w numerze wczorajszym i przedwczorajszym drukowaliśmy pierwszy i drugi odcinek).

Dzięki pomocy państwa radzieckiego i wielkiego narodu rosyjskiego kształtowała się pomyślnie narodowa państwowość wyzwolonych narodów, przezwyciężane było ich zacofanie gospodarcze i kulturalne. Polityka partii bolszewickiej prowadziła do likwidacji wrogości narodowej i nacjonalizmu, do umocnienia więzów internacjonalistycznych i przyjaźni między narodami naszego kraju. Ta współpraca rozwijała się i krzepła na podstawie radzieckiej ideologii przyjaźni między narodami, na trwałej materialnej bazie jednolitej, socjalistycznej gospodarki narodowej, na podstawie likwidacji klas wyzyskujących.

Stosując konsekwentnie zasady socjalistycznego planowania gospodarki kraju, państwo radzieckie w całej pełni uwzględnia potrzeby mas pracujących wszystkich republik narodowych. Przybliżenie przedsiębiorstw przemysłowych do źródeł surowców sprzyjało eksploatacji ogromnych bogactw naturalnych republik narodowych. Państwo radzieckie tworzyło rozwijającą się harmonijnie jednolitą gospodarkę socjalistyczną, w której przeprowadzony jest właściwy podział pracy między republikami radzieckmi, udzielającymi sobie wielostronnej pomocy wzajemnej.

Pomyślna realizacja leninowsko-stalinowskiej polityki narodowej byłaby nie do pomyślenia bez rewolucji kulturalnej w ZSRR, która ogarnęła wszystkie narody naszego kraju. W swej pracy „Kwestia narodowa a leninizm" towarzysz Stalin podkreśla, że „milionowe masy narodu mogą osiągnąć postęp, w rozwoju kulturalnym, politycznym i gospodarczym jedynie w ojczystym, narodowym języku".

Wszechstronny rozwój piśmiennictwa i szkół w języku ojczystym, przejście miejscowych władz państwowych na język ojczysty rdzennej ludności, stworzenie i rozwój kultury, narodowej pod względem formy i socjalistycznej pod względem treści, tworzenie kadr klasy robotniczej i radzieckiej inteligencji ludowej spośród rdzennej ludności — wszystko to sprzyjało przystąpieniu ucieminżonych poprzednio narodów naszego kraju do wielkiego dzieła bojownictwa socjalistycznego. Pod kierownictwem partii Lenina — Stalina, powstały i okrzepły u nas nowe narody socjalistyczne.

Doświadczenia ZSRR wykazały niezbicie, że oparta na zasadach równouprawnienia braterska współpraca narodów może być wywalczona jedynie na podstawie likwidacji klas wyzyskujących, na podstawie nieprzejednanej i stanowczej walki ze wszystkimi przejawami nacjonalizmu i nihilizmu narodowego, na podstawie konsekwentnego wychowywania mas pracujących w duchu internacjonalizmu.

Przyjaźń narodów stała się potężnym źródłem siły państwa radzieckiego. Okrzepła ona i zahartowała się w latach Wielkiej Wojny Narodowej. Historia potwierdziła żywotność wielonarodowego państwa radzieckiego, które wyrosło nie na burżuazyjnej zasadzie zaszczepiającej uczucie nieufności między narodami, lecz na zasadzie socjalistycznej, która krzewi uczucia przyjaźni i bratniej współpracy między narodami, budzi szlachetne uczucia patriotyzmu radzieckiego. Patriotyzm radziecki łączy w sobie narodowe tradycje narodów ZSRR z najżywotniejszymi interesami całego ludu pracującego w naszym kraju.

Związek Radziecki jest wzorem braterskiej współpracy i bezinteresownej pomocy wzajemnej, jakiej udzielają sobie narody socjalistyczne we wszystkich dziedzinach — gospodarczej i kulturalnej, politycznej i wojskowej. Na wielkim przykładzie Związku Radzieckiego uczą się tej współpracy i pomocy wzajemnej narody socjalistyczne, powstające w krajach demokracji ludowej.

Idąc za przykładem partii bolszewickiej, bratnie partie komunistyczne i robotnicze w krajach demokracji ludowej rozwijają nieprzejednaną walkę przeciwko nacjonalizmowi burżuazyjnemu, przy pomocy którego imperialiści nadaremnie usiłują podważyć jednolity front sił socjalizmu i demokracji.

Idee internacjonalizmu uzasadnione głęboko w pracach Lenina i Stalina, wywierają potężny i wzmagający się stale wpływ na cały przebieg współczesnego rozwoju społecznego. Równocześnie idee nacjonalizmu i kosmopolityzmu, podobnie jak cała gnijąca i rozkładająca się kultura burżuazyjna, idą na dno. Sztandar Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej pozyskuje wciąż nowe setki milionów uciśnionych ludzi na świecie!

Przed 20-tu laty, mówiąc o nowym okresie w historii światowej, w którym partia łączyła rozwiązanie kwestii narodowo-kolonialnej z przewrotem socjalistycznym, towarzysz Stalin pisał:

„Okres ten bynajmniej nie osiągnął jeszcze całkowitej dojrzałości, rozpoczął się bowiem zaledwie, ale niewątpliwie powie jeszcze swe decydujące słowo..."

Te prorocze słowa są dziś wcielane w życie. Walka wyzwoleńcza narodów uciśnionych wstrząsnęła podstawami całego systemu imperializmu. Świadczą o tym wielkie, historyczne wydarzenia w Chinach, stworzenie Centralnego Rządu Chin Ludowych oraz całkowite bankructwo wszelkich imperialistycznych planów ujarzmienia półmiliardowego narodu chińskiego. Świadczy o tym ofiarna walka narodowo - wyzwoleńcza narodów Viet-Namu, Indonezji, Malajów, Burmy, Indii, kolonii afrykańskich.

Potwierdza się przemówienie towarzysza Stalina, że *„nastąpiła era rewolucji wyzwoleńczych w koloniach i w krajach zależnych, era przebudzenia się proletariatu tych krajów, era jego hegemonii w rewolucji"* („Zagadnienia leninizmu", Warszawa 1947, wyd. „Książki", str. 170).

Współczesny okres historii ze szczególną siłą dowodzi, że prawdziwym wyrazicielem suwerenności narodowej narodów w krajach kapitalistycznych jest rewolucyjny proletariat, który walczy o obalenie kapitalizmu, o stworzenie nowych socjalistycznych narodów. Aby tę historyczną misję spełnić, klasa robotnicza ze swą awangardą komunistyczną na czele, prowadzi nieprzejednaną walkę z nacjonalizmem burżuazyjnym, z deprawującą propagandą kosmopolityczną prawicowych socjalistów, którzy organizując pochód przeciw idei suwerenności narodowej, usiłują „uzasadnić" konieczność hegemonii światowej imperialistów amerykańskich.

Liczne fakty z życia współczesnego wykazują dobitnie zwartość i żywotną siłę narodów socjalistycznych, a równocześnie dalszy rozkład narodów burżuazyjnych, rozdzieranych przez zaostrzające się coraz bardziej, antagonistyczne przeciwieństwa.

Obecnie w walce dwóch obozów jawną przewagę mają siły obozu demokratycznego, na którego czele stoi Związek Radziecki. Linia podziału jest dziś jasna i prosta: iść za imperialistami — znaczy to zdradzać interesy narodowe, służyć reakcji i przekształcać swój kraj w kolonię imperializmu amerykańskiego; iść z obozem socjalizmu i demokracji — znaczy to być prawdziwym patriotą swej ojczyzny, walczyć o jej wolność i niezawisłość, o jej rozkwit na drodze socjalistycznej.

Po dokonaniu zdrady narodowej klika Tito — ta faszystowska banda szpiegów, morderców i prowokatorów, znalazła się w jednym obozie z imperialistami i podżegaczami do wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej i wykonuje zadania wywiadu anglo-amerykańskiego. Wszystkie partie komunistyczne świata, które napiętnowały zdrajcę faszystowską klikę Tito, zaostrzyły jeszcze bardziej czujność, jeszcze ściślej zwarły szeregi pod okrytym chwałą, niezwyciężonym, internacjonalistycznym sztandarem Lenina — Stalina.

Praca wielkiego kontynuatora sprawy Lenina, genialnego teoretyka kwestii narodowej, towarzysza Stalina — „Kwestia narodowa a leninizm" — podnosi wysoko sztandar internacjonalizmu, uzbraja masy pracujące naszego kraju w ich walce o dalsze umocnienie więzów przyjaźni między narodami, w walce o wykarczowanie przeżytków nacjonalistycznych. Dzieło Stalina uzbraja proletariat międzynarodowy, bratnie partie komunistyczne w ich walce przeciw nacjonalizmowi burżuazyjnemu i kosmopolityzmowi, o wolność i niezawisłość swych krajów, o socjalistyczne rozwiązanie kwestii narodowo-kolonialnej".

Zygmunt Broniarek

Powódź w południowych Włoszech

„Była szósta rano w niedzielę. Ze snu wyrwał nas straszliwy huk. Gdy zerwaliśmy się z łóżka i podbiegliśmy do okna, przed naszymi oczyma rozto czył się straszliwy widok. Czerwone niebo przerywane było co chwila ośle piającymi błyskawicami, a z chmur lało się morze wody. Huk piorunów i szum płynącego potokami deszczu zle wał się w jeden obraz nieszczęścia i rozpaczy. Zarzuciliśmy na siebie ubra nie, chwyciliśmy, co było pod ręką i rzuciliśmy się do drzwi. Biegliśmy bez tchu do pobliskich wzgórz, gdzie wdra paliśmy się na najwyższy szczyt. Gdy spojrzeliśmy w stronę domu, poprzez zaporę deszczu widzieliśmy już tylko dach naszego nędznego domku".

Carmine Catalano, dróżnik kolejowy z okolic Benevento drży jeszcze, gdy opowiada swą tragiczną historię. Ta tragedia nie jest tylko jego udziałem. Tysiące ludzi opłakuje dziś we Włoszech południowych swe domy, swój dobytek, a setki rodzin czekają napróżno na ojców, matki, dzieci.

Straszliwa powódź, która nawiedziła w początku października miasteczko południowo - włoskie Benevento i całą jego okolicę, a której skutki dały się odczuć i w Salerno i w San Leonardo, i w San Antonio Abate i w Nola i w Castelvolturno i w Nocera, stała się w ciągu kilku godzin największą tragedią biednej ludności włoskiego południa i nieszczęściem całego narodu.

6 MILIARDÓW LIRÓW

Powódź rozpoczęła się w nocy z soboty na niedzielę 2 października ulewnym deszczem, który trwał bez przerwy przez tydzień. Benevento, położone w dolinie rzeki Calore zostało całkowicie zalane. Z budynków pozostały tylko dachy, których krawędzie postrzępione prądem wody i częściowo zbutwiałe nie rokują żadnych nadziei na odbudowę. Capua, inne małe miasteczko w pobliżu Benevento, stoi w nurtach rzeki Volturno. Prawie cztery prowincje zostały zalane całkowicie lub częściowo. Straty oblicza się na 6 miliardów lirów. Sama tylko spółdzielnia Rolnicza działająca w tym okręgu, straciła 18 milionów lirów w nagromadzonym zbożu. Woda zalała ponad 10.000 hektarów obsianych pól, a 1200 hektarów winnic padło pastwą rozszalałego żywiołu. Woda w małych stosunkowo rzeczkach rwała z szybkością 50 km. na godzinę, znosząc wszystko, co stało jej na drodze. Linie kolejowe do Foggi i Salerno zostały zmyte. Calore, która w swym pędzie natrafiła na budynek stacji meteorologicznej miejscowego lotniska, zniosła go bez śladu z powierzchni ziemi.

„BOJAŹLIWY" TELEGRAFISTA

Ta potworna katastrofa poruszyła cały naród. Nie poruszyła tylko skostniałego, biurokratycznego aparatu administracyjnego i nie popchnęła do czynu odpowiednich resortów rządu chrześcijańsko - demokratycznego.

Gdy nad Benevento rozszalała się powódź, kilku mieszkańców pośpieszyło do najbliższej stacji radiotelegraficznej, by nadać wiadomość o tragedii do Rzymu. Niestety, kierownik stacji oświadczył stanowczo, że bez podpisu prefekta nie przyjmie depeszy, ponieważ obawia się, że wysłanie na własną odpowiedzialność nieprzyjemnych wiadomości do ministerstwa spraw wewnętrznych może kosztować go utratę posady. Zaczęto więc szukać prefekta, ale okazało się, że był on akurat na urlopie; jego zastępca zaś, odcięty od świata jak wiele innych ludzi, nie mógł dać żądanego podpisu. I Rzym nie wiedziałby przez dłuższy czas nic o największej tragedii żywiołowej Włoch, gdyby poseł z okręgu południowego, niezależny Cerabona, nie otrzymał wiadomości od swych wyborców.

„WIELE HAŁASU O NIC"

Gdy ta dramatyczna informacja dotarła wreszcie do Montecitorio, — parlamentu włoskiego, kierownik odpowiedniego resortu, minister robót publicznych, Tupini zachował się conajmniej dziwnie. Przemawiając przed zapełnioną Izbą, Tupini wygłosił przemówienie, którego sens streszcza się najlepiej w słowach: wiele hałasu o nic. „Gdy rząd — powiedział minister — otrzymał pierwszą wiadomość, była ona tak zredagowana, że wydawało się, iż zginęło conajmniej 5.000 ludzi. A tymczasem nie było tak źle. Pierwszą moją intencją było udać się natychmiast na miejsce nieszczęścia, jednakże względy zdrowotne (!) nie pozwoliły mi na to. Wysłałem jednak na miejsce inżynierów, zaopatrzenie i żywność, jak również samolot, któremu jednak burza uniemożliwiła rozpoznanie sytuacji".

„AŻ" 50 MILIONÓW

Clou przemówienia Tupiniego polegało na oświadczeniu, że rząd postanowił wyasygnować na pomoc nieszczęśliwym — „aż"" 50 milionów lirów. Według oceny „neutralnych" fachowców, straty wynoszą około 6 miliardów lirów, na pierwsze wstępne prace potrzeba conajmniej 2 miliardów. Tymczasem zaś, rząd asygnuje zaledwie czwartą część tej sumy. W obliczu straszliwej nędzy mieszkańców zalanych terenów, wobec dziesiątków tysięcy bezdomnych, wobec dziesiątków a może i setek ofiar, 50 milionów lirów wygląda na kpiny. Tym bardziej, że za olbrzymie rozmiary katastrofy nie małą winę ponosi sam rząd włoski. Południe już oddawna wołało poprzez usta swych posłów komunistycznych w parlamencie o szeroko zakrojone prace melioracyjne, budowę tam, osuszanie terenów. Gdyby rząd chociaż częściowo uwzględnił te wołania, katastrofa spowodowana wylaniem Volturno i Calore nie byłaby tak straszliwa.

Partia komunistyczna, która konsekwentnie domaga się poprawy bytu dla mieszkańców południa nie ograniczyła się tylko do słów. Gdy pierwsze wiadomości dotarły do Rzymu, gdy przybył tam sekretarz miejscowej organizacji komunistycznej Giorgio Amendola, przywożąc ze sobą tragiczne szczegóły katastrofy, centralny komitet przyszedł nieszczęśliwym z natychmiastową — choć oczywiście z konieczności — dość ograniczoną pomocą. Od wielu tygodni prowadzona jest we Włoszech kampania o zwiększenie funduszów na prasę komunistyczną, w szczególności na organ partyjny „Unita". Z funduszu tego, Palmiro Togliatti, sekretarz generalny włoskiej partii komunistycznej przekazał natychmiast 10 milionów lirów na rzecz ofiar powodzi. Jednocześnie, miejscowe „komitety ludowe", grupujące żywioły demokratyczne, rozpisały zbiórki, w których czołową rolę odegrały organizacja komunistyczne. Ludność wykazała niezwykłą solidarność, a dowody tej solidarności były nierzadko wprost wzruszające. Oto jakaś stara kobieciana z Santo Spirito ofiarowała 20.000 lirów — oszczędności całego swego życia. Dzieci ze szkoły w San Leonardo oddały dzieciom powodzian nowe kurtki, które otrzymały przed dwoma tygodniami od „komitetu ludowego" i które pochodziły również ze zbiórki. Rolnicy i robotnicy na winnicach ofiarują swe nędzne plony, które z trudem wystarczają na utrzymanie ich własnych rodzin. Nieszczęście włoskie go południa wyzwoliło z ludu wszystkie najszlachetniejsze uczucia solidarności i wzajemnej pomocy, a jednocześ nie raz jeszcze odsłoniło bezczynność rządu de Gasperiego i jego obojętność wobec tragedii własnego narodu.

Kronika kulturalna

W oddziale gdańskim ZPAP odbyło się wspólne zebranie plastyków i przedstawicieli rad zakładowych gdańskich fabryk oraz kierowników sekcji artystycznych świetlic robotniczych. W toku narady poruszano sprawę pomocy fachowej dla plastyków-amatorów. Plastycy gdańscy doceniając potrzebę udzielania fachowej pomocy ich kolegom robotnikom, postanowili zorganizować we własnym lokalu kurs rysunków oraz na tygodniowych odczytach w świetlicach zapoznać amatorów z techniką malarską. Niezależnie od tego otwarta zostanie poradnia dla plastyków-amatorów.

*

W Wejherowie powstaje staraniem miejscowego Stow. Kultury i Sztuki przy współpracy ob. Fr. Majkowskiej siostry poety ludowego dr Aleksandra Majkowskiego — pracownia ludowego haftu kaszubskiego. Na początek ob. Majkowska prowadzić będzie kursy, a w przyszłości — szkołę haftu.

*

W Muzeum Miejskim w Lublinie otwarta została jesienna wystawa prac plastyków okręgu lubelskiego Związku Polskich Artystów Plastyków. Pokaz cieszy się dużą frekwencją miejscowego świata pracy.

*

Wystawa objazdowa polskiego malarstwa rodzajowego, zorganizowana staraniem Muzeum Narodowego w Krakowie urządzona była ostatnio w Oleśnie, w auli miejscowej szkoły średniej w Raciborzu, w Muzeum Raciborskim.

*

W Rzeszowie w lokalu ZPAP otwarta została wystawa objazdowa dzieł Jana Matejki pt. „Dzieje cywilizacji w Polsce", zorganizowana przez Muzeum Narodowe w Warszawie. Po Rzeszowie wystawa odwiedzi jeszcze kilka dalszych miast w woj. rzeszowskim.

*

W celu uzupełnienia braków w przygotowaniu wykładowców do prowadzenia nauki wśród dorosłych analfabetów Polskie Radio organizuje specjalny „Radiowy kurs dla nauczycieli społecznych początkowego nauczania dorosłych". Wykłady, prowadzone przez najwybitniejszych fachowców, będą nadawane od 4 listopada we wtorki i piątki od godz. 17,50 do 18,00.

*

Wydział Prac Kulturalnych Funduszu Wczasów Pracown. Dyrekcji Dolnośląskiej przystąpił do urządzenia w swych ośrodkach tzw. świetlic wzorowych. Świetlice wzorowe, należycie wyposażone powstaną do końca br. w Karpaczu, Szklarskiej Porębie, Świeradowie, Polanicy, Dusznikach, Lądku - Zdroju i Rościeszowie.

Konkurs na reportaż o wsi z nagrodami w sumie 900 tysięcy zł.

Redakcja tygodnika społeczno-litera ckiego „Wieś" ogłasza konkurs na reportaż o wsi.

Za najlepsze prace wyznaczono następujące nagrody: nagrodę pierwszą Min. Kultury i Sztuki w wysokości 200.000 zł, drugą Rolnictwa — 150.000 zł, oraz trzecią Centrali Rolniczej Sp. Samop. Chłopska—100.000 zł.

Osiem następnych nagród na ogólną sumę 450.000 zł ufundowały: Zarząd Główny ZSCh., Min. Oświaty, Min. Lasów i Min. Poczt i Telegrafów.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 30 grudnia rb.

Setna rocznica urodzin Józefa Chełmońskiego

W dniu 7 listopada przypada setna rocznica urodzin znakomitego artysty malarza Józefa Chełmońskiego, syna ziemi łowickiej, urodzonego we wsi Boczki, gm. Jeziorko.

Przygotowuje się w związku z rocznicą urządzenie w Łowiczu wystawy obrazów Chełmońskiego oraz wystawy pamiątek po wielkim malarzu.

Sosny pachną żywicą

Zawdzięczając dobrze zorganizowanej akcji żywicowania, którą w roku 1948/49 objęto ok. 5 milionów szt. drzew iglastych, Polska nie tylko, że uniezależniła się od importu kalafonii i terpentyny, ale sama podjęła eksport tych artykułów. Zdjęcia nasze przedstawiają widok na żywicowany drzewostan sosnowy oraz nacinanie rowków, którymi będzie spływała żywica do zawieszonego u dołu naczynia (Fot. Film Polski)

Z sezonu Filharmonii Warszawskiej

Mamy oto już listopad, a wraz z nim 10 koncertów symfonicznych Filharmonii poza sobą i sezon operowy wciąż przed sobą.

Trzeba przyznać, że wszystkie koncerty są dobre i ciekawe, każdy kryje w sobie jakąś mniejszą lub większą atrakcję tylko, że wszystko to nas zaskakuje z nienacka, gdyż Dyrekcja dotąd nie zechciała zdradzić nikomu swych planów.

Wiemy, a nawet widzimy, że sezon w Filharmonii trwa oraz dochodzą nas zza kulis wieści, że niebawem rozpocznie się może i Opera. Wiemy nawet, jaki będzie program koncertu za tydzień. I to już jest wszystko, co wiemy.

Acha, ktoś gdzieś mówił, że Mierzejewski przestał być kierownikiem artystycznym Filharmonii, a na jego miejsce przybył z Poznania Władysław Raczkowski, ale czy to jest prawda i, czy nie zaszły jakie dalsze zmiany — tego już nie wiemy.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi nieszczęśliwych okoliczności, poznaliśmy nawet, i to osobiście, Naczelnego Dyrektora, Zdzisława Górzyńskiego; który do nas przybył również z Poznania. Chodzi on nieucharakteryzowany, bez maski, bez sztucznych wąsów i peruki i sprawia wrażenie, jak by był zupełnie niezakonspirowany.

Ponieważ każdy kapelmistrz (a cóż dopiero Górzyński!) posiada poczucie taktu, więc pytań nietaktownych unikaliśmy w sposób taktowny i wybitnie taktyczny. Już bowiem niedługo, bo zapewne w czerwcu przyszłego roku, nawet i ten sezon niewątpliwie się skończy i wówczas będziemy o nim wiedzieli prawie wszystko, a tę drobną resztę dopowiedzą nam — podobnie, jak i dziś — plotki.

„Z owoców ich, poznacie je", mówi Pismo. Mimo jesiennych chłodów, zbieramy tedy skwapliwie dość smaczne, jak dotąd, lecz gdzieś w podziemiach wyhodowane owoce, no i wciąż wierzymy w boską obietnicę... Poznania.

Obok zanotowanych na wstępie spostrzeżeń widzimy, że odbywają się aż dwa różne wieczorowe koncerty w tygodniu (piątki i niedziele). System ten ulegnie zmianie, gdyż na 6 bm. zapowiedziano I poranek, na którym powtórzony zostanie program koncertu piątkowego w dn. 4 bm. Przejdziemy więc właściwie z dwóch różnych koncertów na dwa jednakowe koncerty. W tym miejscu „owoce" okazują się być, jak na nasz smak, dość cierpkie, ile że zaczynają wyraźnie przypominać słynne „ditto" z ubiegłego sezonu.

Programy Filharmonii są w tym sezonie redagowane na ogół o wiele lepiej, niż w ubiegłym. Komentarz do koncertu fortepianowego Dvoraka był bardzo obszerny i szczegółowy. Szkoda, że tylko półtora wiersza poświęcono utworowi Cikkera. O ile, sudta jego jest „slovenska", to w żadnym razie nie może tłumaczyć jej „słoweńska", lecz „słowacka".

Cena programu jest dość wysoka, bo wynosi aż 50 zł prawdopodobnie dlatego tylko, że posiada on dość twardą, kartonową okładkę, której cel estetyczny wydaje się wątpliwy. Możeby ją w ogóle wycofać w ramach akcji „O"?

M. B.

Z teatrów krakowskich

„Damy i Huzary" na otwarcie sezonu

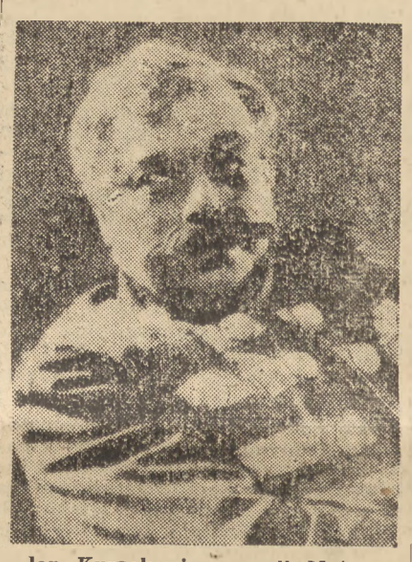

Jan Kurnakowicz w roli Majora w „Damach i Huzarach"

Uroczą krotochwilą Fredry „Damy i Huzary" otworzył Teatr im. Słowackiego nowy sezon. Ta najweselsza z komedii Fredry, w której każda rola jest pyszna, żywa, stworzona na popis dla aktora, nigdy chyba nie straci wdzięku. Satyra jest w niej bez żółci, bo nie burzy jakichś wielkich murów — wyśmiewa na wesoło nieznośne stare baby, matkę fry marczącą szczęściem swojej córki dla pieniędzy, wreszcie nieudane sprzysiężenie mężczyzn, wiele razy wyzyskiwane potem w różnych komediach. Niezrównana wprost budowa sceniczna, lekkość i wdzięk, język i styl, utrzymuje tę perłę fredrowską w repertuarze każdego teatru. Dojrzałe pokolenie pamięta już kilka co najmniej przedstawień w świetnej obsadzie na scenach warszawskich i krakowskich. Dla wielu młodych widzów przedstawienie w Teatrze im. Słowackiego będzie jednak pierwszym zetknieciem się scenicznym z Fredrą. Będzie niejako wzorem, z którym będą przyrównywali później widziane przedstawienia, stawiając im skalę wymagań według swej pierwszej oceny.

Przedstawienie „Dam i Huzarów" w reżyserii Władysława Krzemińskiego poszło po linii umiarkowanej groteski, wydobyło jednak wszystkie walory komedii fredrowskiej. Podkreślony został i ciężar gatunkowy każdej postaci, z których przecie każda bez wyjątku jest soczystym typem, i nastrój zaniedbanej wiejskiej rezydencji, gdzie starzy wojacy rozkoszują się fajką, szachami i odpoczynkiem od etykiety; uwydatniony został również cały żywiołowy komizm sytuacyjny. Miejscami może możnaby cokolwiek złagodzić odrobinę przejaskrawień w kostiumach (kapelusze), trochę przeciągniętą scenę omdlenia — naogół jednak groteska utrzymywała się w granicach dobrego smaku i — co najważniejsze — stylu Fredrowskiego. Bo w tej grotesce był jednak podkład realizmu osadzonego w epoce, tylko na wesoło, z pobłażliwą drwiną dzisiejszego widza. W tym sensie inscenizacja Wł. Krzemińskiego jest niewątpliwie twórcza, bo dochodzi do celu umiejętną syntezą wszystkich elementów dobrze dawkowanego komizmu z zachowaniem realizmu o tyle, żeby przedstawienie było fredrowskie w znaczeniu epoki. Reszty dopełnia znakomita gra aktorska i pięknie podany tekst.

Dekoracje Andrzeja Stopki, trochę może za oszczędne, tworzyły naogół trafne tło — na tym tle nieco surowym jednak tym bardziej uwydatniała się groteskowość kostiumów.

Jan Kurnakowicz w roli Majora wniósł tyle ciepła, sarmackiego humoru, komizmu, a nawet sentymentu, był nieodparcie sympatyczny, bujny i soczysty, prawdziwie fredrowski. Każdą kwestię umie ten wielki aktor zabarwić i wyciągnąć z niej jakiś sens najwłaściwszy. Ileż subtelnych odcieni i jowialności i sentymentu było w jego dialogu z Zofią, pozornie mało interesującym! Rotmistrz Eugeniusza Solarskiego był prawdziwym huzarem, dziarskim, zabawnym, z najmocniej zaakcentowanym stylem groteskowym. Kapelan w koncepcji Kazimierza Opalińskiego różnił się od dotychczas widzianych na scenie — był raczej dobrotliwym prostaczkiem, bez cienia dworskiego jezuityzmu, stworzył jednak typ w tej koncepcji konsekwentny. Jego kapelan był komiczny i wzruszający swą bezbronnością i prostotą. Edmund Kestowicz dobrze się wywiązywał z roli przystojnego i sympatycznego Porucznika, roli zresztą trochę mdłej i najmniej wdzięcznej.

Trójkę Dam grały Mieczysława Ćwiklińska (Orgonowa), Maria Bednarska (Dyndalska) i Helena Chanicka (Aniela). Gra Ćwiklińskiej wymyka się z pod określeń — jest w niej wszystko: i nieomylne wyczucie stylu, i dawkowanie komizmu, który nigdy nie przekroczy jakiejś nieuchwytnej granicy umiaru, i wspaniałe podanie tekstu prześliczną dykcją, które pozwala rozkoszować się każdym słowem Fredry. Jakąż perłą był monolog o ujarzmianiu mężczyzn, jak wyrazisty w słowie, mimice, geście. Maria Bednarska stworzyła doskonały typ zasuszonej megery, Helena Chanicka ma wrodzoną vis comica porywającą widownię — wnosi na scenę soki życia i niezwykłą naturalność i prostotę. Maria Artykiewicz w roli Zofii miała dużo szczerości i prostoty, miło śpiewała — cóż można zrobić więcej w tej roli, przytłoczonej przez wspaniałe typy charakterystyczne. Trzy subretki: Józia (Irena Orska), Zuzia (Zofia Patryn) i Fruzia — Hanna Smólska) uwijały się po scenie jak trzy swawolne duszki, wnosiły lekkość, figlarność, stylowość epoki, w której subretka spełniała ważną rolę posłańca, pośrednika i łącznika we wszystkich ważnych sprawach. Wreszcie Eugeniusz Fulde — doskonały Grzegorz i Tadeusz Białkowski — Rombo — dopełniają listy wykonawców tego udanego przedstawienia, na którym publiczność bawi się znakomicie. Dobrze, że arcydzieło Fredry będzie mógł zobaczyć cały świat pracy, robotnicy i młodzież. Po tym koncertakcie pozostanie im napewno wrażenie artystyczne w najlepszym tego słowa znaczeniu.

HANNA PIECZARKOWSKA

Spacerkiem po Berlinie

Nocne lokale i rozmowa ze spawaczem

Od wysłannika API dla „Rzeczypospolitej"

Berlin, w październiku

MKNIEMY autem przez ulice Berlina. Ściana wielkiego gmachu drgnęła, pochyliła się i w'elotonowym ciężarem wali się na ziemię. Grad odprysków bębni po karoserii auta. Z obłoku dymu i kurzawy wyłaniają się znane sylwetki radzieckich piechurów i z gromkim okrzykiem prą naprzód.

Szofer, klnąc, wycofuje auto z niebezpiecznej ulicy.

Na terenie całego śródmieścia — wyjaśnia — kręcą film „Szturm Berlina". Dlatego często trzeba objeżdżać kilka ulic.

Niezadługo „Szturm Berlina" będziemy oglądać na ekranach Warszawy, Krakowa, Poznania i innych miast polskich. Przypomni on nam jeszcze raz chwilę, gdy nad potwornymi zbrodniami faszyzmu zatriumfowała sprawiedliwość, której rzecznikiem była Czerwona Armia i idące wraz z nią Wojsko Polskie.

Szturm Berlina zakończył się wspaniałym zwycięstwem Ale szturm na istniejące jeszcze forty faszyzmu ciągle trwa. Podjęły go te siły, które hitleryzm zdeptał i zdusił, które pragnął wypalić z organizmu Niemiec. Niemiecki proletariat i postępowa inteligencja szturmują dziś pozostałości faszyzmu, które narodowi niemieckiemu uparcie i brutalnie narzucają anglosascy politycy, tworząc w Bonn zasłonę i śmieszne zarazem karykatury instytucji parlamentarnych i „rządu" zachodnio-niemieckiego.

Rząd Piecka i Grotewohla podjął natychmiast walkę z niedobitkami hitleryzmu i ze wspomagającym ich imperializmem amerykańskim.

Jest to widoczne nawet przy krótkiej, pobieżnej obserwacji życia Berlina. Świadczą o tym głębokie i zasadnicze różnice między wschodnią, a zachodnimi strefami tego miasta. Świadczą o tym przede wszystkim robotnicy w strefie radzieckiej Berlina, którzy pracują ciężko, aby zapewnić sobie byt i choć w części wyrównać szkody materialne, jakie krajom Europy wyrządził hitleryzm. Świadczą o tych różnicach spekulanci, waluciarze, przemytnicy a nierzadko i zbrodniarze wojenni, uwijający się beztrosko na tle tłumów bezrobotnych w zachodnich sektorach Berlina.

JAK W WARSZAWIE PRZED CZTEREMA LATY

Strefa wschodnia Berlina jest dobrze zaopatrzona zarówno w żywność jak i artykuły przemysłowe. Wybryki spekulantów, którzy nie podlegają żadnej kontroli w strefach zachodnich, tutaj są hamowane i poskramiane przez akcję interwencyjną tzw. Handlungsorganisation, w popularnym skrócie HO.

W restauracjach HO można zjeść tani i smaczny obiad. W sklepach i kioskach HO można nabyć artykuły przemysłowe po przystępnych cenach. Obok eleganckich sklepów, spotyka się kioski, sprzedające nie tylko wodę sodową i papierosy, ale np. artykuły gospodarstwa domowego. Można rewnież zobaczyć sklecone z desek budki, żywo przypominające handel warszawski z okresu 1945 roku.

Podobieństwo do ówczesnej Warszawy potęguje widok ruin. Ale w przeciwieństwie do warszawskich, które nieprzerwanie tętnią intensywną pracą i co rok jeżą się rusztowaniami, ruiny berlińskie są martwe. Tylko w strefie radzieckiej widzi się tu i ówdzie rusztowania przy remontującym się budynku. Strefy zachodnie zadowalają się wyłącznie porządkowaniem zburzonych ulic...

NOCNE LOKALE W STREFACH ZACHODNICH

W strefach zachodnich życie i ruch ogniskuje się przeważnie w... podejrzanej marki lokalach nocnych. Przy sentymentalnych dźwiękach niemieckich tang i walców bawią się stali bywalcy tych bud. Są to przeważnie kupcy, fabrykanci, oficerowie anglosaskich wojsk okupacyjnych, wszelkiego rodzaju waluciarze, spekulanci, przemytnicy, niebieskie ptaki, zagraniczne i niemieckie męty społeczne. Zachowują się dość swobodnie. Przy kelnerach odzianych we fraki dziwnie wygląda gość w spoconej koszuli lub amerykański sierżant, który beztrosko założył nogę obutą w ranne pantofle na podium orkiestry. Ci czują się tutaj najlepiej.

W jadłospisie figurują wina, owoce i luksusowe potrawy. Bywalcy zostawiają każdego wieczora kwoty równające się miesięcznemu zarobkowi niemieckiego robotnika. Pieniądze przychodzą im łatwo. Skąd — nietrudno się domyśleć. Sposób pobłażania i niemal ojcowska opieka Anglosasów nad tymi mętami stwarza najlepszy klimat do wszelkiego rodzaju oszustw i machinacji.

Kapitaliści zachodnich stref Berlina przerzucili, po uzgodnieniu z władzami anglosaskimi, ciężar okupacji na barki robotników. Właśnie robotnicy pokrywają rachunki swych pracodawców i spekulantów bawiących się w nocnych lokalach.

Kobiety, które ciężkimi łopatami ładują na samochody gruz z uprzątanego placu, zarabiają brutto po 10 marek dziennie. Znaczny procent tej nikłej sumy idzie na reperacje i utrzymanie wojsk okupacyjnych. Ich właściwy zarobek miesięczny nie przekracza 200 marek. Cieszą się jeszcze przy tym, że w ogóle mają pracę ,bo w sektorach zachodnich co czwarty człowiek jest bezrobotny.

ROZMOWA ZE SPAWACZEM

August Tischel jest spawaczem. Pracuje w strefie radzieckiej. Strużką acetylenowego płomienia przecina skręcone szczątki żelaznej konstrukcji zburzonego przez aliancką bombę domu. Gdy zatrzymujemy się obok niego, zdejmuje z oczu czarne, ochronne okulary i spogląda trochę nieufnie. Po bliższym poznaniu się — nieufność znika i rozpoczynamy rozmowę. Jako wykwalifikowany spawacz zarabia zupełnie dobrze, chociaż daleko mu jeszcze do dobrobytu.

—Jest ciężko. Moja rodzina jada mięso raz w miesiącu. Ale wiem, że będzie lepiej.

Mój rozmówca dobrze orientuje się w sytuacji politycznej Niemiec i Europy. Nic dziwnego — od 30 lat jest członkiem partii komunistycznej. Przez pięć lat wojny siedział w obozie koncentracyjnym. Z takim człowiekiem można i należy rozmawiać szczerze. Z takimi Niemcami można utrzymywać dobre, sąsiedzkie stosunki.

Jak August Tischel patrzy na sprawy wojny i powojennych stosunków?

— Gdyby proletariat niemiecki nie dał się wziąć na oszustwa kapitalizmu — mówi — inaczej wyglądałby dziś Berlin — a po chwili dodaje — i Warszawa...

Patrząc na tego człowieka, musi się wierzyć, że proletariat niemiecki nie da się więcej oszukać i w razie potrzeby, potrafi się skutecznie przeciwstawić..

Wraz z robotnikami idzie wielka część postępowej inteligencji. Rozmawiałem z redaktorem demokratycznego tygodnika „Weltbuehne", Leonardem i wdową po znanym działaczu antyfaszystowskim panią von Osietzky. Rozmowa z nimi nie różniła się — jeżeli idzie o światopogląd — od rozmowy ze spawaczem. I robotnicy, i inteligencja postępowa pragną Niemiec demokratycznych i zjednoczonych, z granicą na Odrze i Nysie.

Demokracja niemiecka, dławiona i niszczona przez krwawy system hitlerowski, rozwija się teraz i rośnie coraz szybciej w siłę.

ZBIGNIEW SIEDLECKI

Gospodarka i finanse

Bydgoszcz żywi trzodę chlewną odpadkami

Warszawa, Gdańsk i Poznań planują

POWRACAMY do problemu, który ciągle jest otwarty. Mianowicie, chodzi o tucz trzody chlewnej odpadkami kuchennymi i pozostałościami poobiadowymi w gospodach ludowych i robotniczych oraz w zakładach zbiorowego żywienia przy wielkich warsztatach pracy. Przypominamy, że według przybliżonych obliczeń, odpadkami tymi możnaby wyżywić na terenie całego kraju ok. miliona sztuk trzody chlewnej. W samej tylko stolicy możnaby wyżywić odpadkami, z pewną ilością karmy dodatkowej, ok. 23 tys. szt. tuczników, o wadze 100 kg każdy. Tyleż samo może wyżywić Łódź, a Poznań i Katowice znacznie więcej.

Upłynęło już kilka miesięcy od chwili, kiedy to minister Dąb-Kocioł zaapelował do społeczeństwa, by rozważyło możliwości tuczu trzody chlewnej na własny użytek, przy wykorzystaniu odpadków kuchennych. Niestety — niewiele zdziałano w tym zakresie. Wprawdzie mieszkańcy miasteczek i przedmieść w większych miastach ustosunkowali się do zagadnienia z pełnym zrozumieniem, ale **instytucje, które są powołane do ujęcia tego w ramy organizacyjne nie wykazały wiele inicjatywy. Chodzi tu o oddziały Centrali Mięsnej, Państwowe Gospodarstwa Rolne i Zw. Samopomocy Chłopskiej i Wydziały Rolne Miejskich Rad Narodowych.**

Na terenie stolicy np. nie wyznaczono stref, gdzie można hodować świnie bez obawy pogorszenia warunków sanitarnych ludności. Nie należy się więc dziwić mieszkańcom osiedla Marienstat, że zaczęli bawić się w hodowców. Działali w najlepszej wierze. Marienstatscy hodowcy, podobnie jak i mieszkańcy innych dzielnic, położonych bliżej śródmieścia, musieli zrezygnować z hodowlanych zamiarów, przeżywając rozczarowanie. **Winić za to należy — tak nam się wydaje — Wydział Rolny Stołecznej Rady Narodowej, który nie wyznaczył tzw „stref hodowlanych".** A można tego dokonać w porozumieniu z Min. Zdrowia.

O działalności PGR, które mają prowadzić tucz trzody chlewnej odpadkami na terenie Warszawy, nic nie można powiedzieć. Instytucja ta, po prostu niczego nie dokonała w tym zakresie. Planuje dopiero budowę chlewni, ale to zanosi się na dłuższą historię.

Sprawa hodowli świń odpadkami żywnościowymi najbardziej jest zaawansowana na terenie Bydgoszczy. Hodowlę na tym terenie prowadzi wydział tuczu oddziału Centrali Mięsnej. **Zorganizowano kilka tuczarń o łącznej pojemności ok. 600 szt. świń.** Tuczarnie mieszczą się na peryferiach miasta ze względu na warunki sanitarne. Zorganizowano zbiórkę odpadków i pozostałości poobiadowych we wszystkich większych zakładach zbiorowego żywienia. **Istnieje już 30 stałych punktów zbiorczych dla odpadków kuchennych.** Zbiórką zajmuje się specjalna ekipa tuczarni, wyposażona w tabor konny i odpowiednie zbiorniki. Karma po przywiezieniu do tuczarni poddawana jest analizie sanitarnej i odpowiednio odkażana. Centrala Mięsna płaci za 100 kg obierzyn, i wysłodzin 100 zł. za pozostałości poobiadowe — 150 zł.

Wg informacji udzielonych przez bydgoski oddział Centrali Mięsnej, odpadkami zebranymi na terenie miasta możnaby wyżywić ponad 700 szt. świń, zaś odpadkami żywnościowymi z terenu całego województwa (chodzi tu o odpadki żywnościowe z terenu dużych zakładów zbiorowego żywienia), możnaby wyżywić **ponad 5000 szt świń.** Dałoby to oszczędności w wysokości **ponad 40 milionów zł, a w karmie zaoszczędziłoby ponad 8000 ton ziemniaków.**

Z początkiem roku przyszłego projektuje się założenie tuczarni na terenie dawnej cytadeli w **Grudziądzu.** Tuczarnie te mogłyby pomieścić łącznie od **8—10 tys. szt. trzody chlewnej.** Podstawową paszą byłyby wysłodziny, sprowadzane z browarów elbląskich.

Równolegle projektuje się założenie tuczarni we **Włocławku (na 1100 szt. świń) i w Chojnicach (na 1000 szt.).** Podstawą karmy w Chojnicach mają być odpadki rybne. Z powyższego wynika, że Bydgoszcz zaczyna pojmować zagadnienia należytego wykorzystania odpadków kuchennych i przemysłowych, nadających się na karmę dla świń. Sądzimy, że piękne plany nie spalą na panewce.

Na terenie Gdańska hodowla trzody znajduje się w stadium organizacji. Odpadkami zbieranymi z terenu tego miasta możnaby, wg prowizorycznych obliczeń, wykarmić **ponad 1000 tuczników.** „Producentami" karmy mogą być stołówki, restauracje, browar, rzeźnia i tuczarnia drobiu, która jak dotychczas, po uboju drobiu wyrzuca dużo wartościowych odpadków. **Cała sprawa grzęźnie się jednak na skutek braku odpowiedniego pomieszczenia dla tuczarni. O pomieszczenie to oddział gdańskiej Centrali Mięsnej bezskutecznie pertraktuje z władzami miejskimi.** Po uzyskaniu pomieszczenia Centrala projektuje założenie tuczarni eksperymentalnej na 400 szt. świń. Doświadczenia takiej tuczarni mogłyby być wielce pomocne przy organizowaniu tuczarni na terenie innych miast. Niestety dziś jeszcze w Gdańsku marnują się tony odpadków żywnościowych.

W Poznaniu, gdzie tucz trzody na własny użytek, względnie tworzenie specjalnych tuczarni przez poszczególne instytucje mogłoby się rozwinąć, nie dotychczas nic zrobiono. Gospody ludowe i robotnicze oddają obierzyny ziemniaczane i pozostałości poobiadowe prywatnym dostawcom warzyw. Instytucje takie, jak „Cegielski", PKP i Skarbowcy hodują trzodę na własny użytek — oczywiście w małej skali — korzystając z odpadków własnych stołówek. Natomiast Wydział Rolny Miejskiej Rady Narodowej wysnuwa dopiero plany co do przyszłej hodowli. Wg tych zamierzeń ma być zorganizowana stała zbiórka odpadków żywnościowych, które po analizie sanitarnej będą odstępowane tym obywatelom, którzy włączą się do akcji kontraktacyjnej trzody chlewnej. Zorganizowania tej akcji należy spodziewać się nie prędzej jak w końcu br.

Zestawiając powyższe fakty można dojść do wniosku, że organizacja tuczu trzody chlewnej — przyjmując jako podstawę żywienia odpadki kuchenne i przemysłowe — zaczyna dopiero ząbkować. Naszym zdaniem **idzie to trochę za wolno. Powołane do tego instytucje gospodarcze zbyt powoli rozkręcają się i zbyt długo planują. Zdajemy sobie sprawę z tego, że problem ten nie jest łatwy, ale skromny przykład Bydgoszczy świadczy, że przy dobrych chęciach można czegoś dokonać.**

WŁADYSŁAW MILCZAREK

Przemysł węglowy w październiku

Przemysł węglowy wykonał plan za październik br. w 102,6 proc.

Spośród wszystkich zjednoczeń przemysłu węglowego najwyższe wydobycie uzyskały: Rybnickie Zjednoczenie Przem. Węglowego — 116 proc., Dąbrowskie Zjednoczenie — 107 proc., Gliwickie Zjednoczenie — 106,3 proc., Bytomskie Zjednoczenie — 104 proc.

Sukcesy przemysłu włókien sztucznych

Zakłady podległe Zjednoczeniu Włókien Sztucznych wykonały do dnia 2 bm. roczny plan produkcji zarówno pod względem ilościowym, jak i wartościowym. Wykonanie planu w terminie krótszym o 2 miesiące było możliwe dzięki szybszej, niż przewidywano, odbudowie szeregu maszyn produkcyjnych i dzięki zastosowaniu licznych usprawnień i pomysłów racjonalizatorskich. Niepoślednią rolę spełniło również współzawodnictwo pracy.

Gazownia Warszawska wykonała plan roczny i plan trzyletni

Dnia 3 listopada o godz. 7.30 rano na 4 dni przed przyjętym w zobowiązaniu terminem Gazownia Warszawska wykonała plan roczny, produkując ponad 34 mln. m. sześć. gazu. Równocześnie w dniu 3 listopada został wykonany trzyletni plan produkcji gazu z nadwyżką 2 mln. m. sześc.

Załoga Gazowni zobowiązała się wyprodukować do końca roku dalsze 7 mln. m. sześc. Przewiduje się, iż do dnia 31 grudnia rb. Gazownia Warszawska wyprodukuje ok. 41 mln. m. sześc. gazu i wykona tym samym plan roczny w 120 proc.

315 poradni żywieniowych zorganizowano w r. b.

Na ostatnim ogólnokrajowym zjeździe pracowników Państwowej Administracji Rolnej omawiano m. inn. zagadnienie rozszerzenia poradnictwa żywieniowego zwierząt i postanowiono do końca br. zorganizować przy mleczarniach 300 poradni żywieniowych.

Do dnia 31 października br., w ciągu 3 kwartałów br. zorganizowano ogółem 315 poradni żywieniowych, czyli o 15 poradni więcej, niż przewidywał plan roczny. Poradnie żywieniowe w chwili obecnej udzielają porad 14.000 gospodarstw z ilością 203.000 krów mlecznych.

Cegielnie wprowadzają metodę Bartoszewicza

Nowa metoda wyrobu cegły t. zw. metoda prasowania na gorąco, opracowana przez inż. Bartoszewicza była przedmiotem specjalnej narady wytwórczej w Bydgoskich Zakładach Ceramiki Czerwonej. W naradzie wzięli udział przodownicy pracy, nowatorzy oraz wszyscy kierownicy zakładów podległych BZCC.

Uczestnicy narady postanowili jeszcze w bieżącym roku przystąpić do praktycznej realizacji nowej metody produkcji w swoich zakładach pracy. Zastosowanie nowego systemu zapewni utrzymanie produkcji przez cały rok w zakładach, które dotychczas pracowały tylko sezonowo, oraz pozwoli na zwiększenie produkcji przez skrócenie czasu suszenia cegieł.

Nowy oddział B. I.

Zgodnie z planem rozbudowy sieci oddziałów Banku Inwestycyjnego i w ślad za poprzednio uruchomionymi oddziałami w Kielcach, Sosnowcu i Bytomiu otwarty został oddział B.I. w Elblągu, gdzie dotychczas istniała Ekspozytura B.G.K. przy oddziale Narodowego Banku Polskiego.

Nowy oddział Banku Inwestycyjnego obejmuje zasięgiem swej działalności miasto Elbląg oraz powiaty: elbląski, kwidzyński, malborski, i sztumski. Siedziba nowootwartego Oddziału mieści się w Elblągu przy ul. Łączności.

Odczyt w PTE

W dniu 4 listopada br. o godz. 19-tej w sali odczytowej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego przy ul. Nowy Świat 49 odbędzie się odczyt ob. red. Jerzego Kowalewskiego pt. „Przeobrażenia społeczno-gospodarcze niemieckiej republiki demokratycznej". Zaproszenia otrzymać można w dniu odczytu w sekretariacie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego (Nowy Świat nr 49) i w Sekretariacie Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (al. Szucha 11).

Autobusy i ciągniki z Francji

Motozbyt otrzymał dalszy transport zakupionego we Francji sprzętu motorowego, a mianowicie 8 autobusów marki „Chausson", 14 ciągników siodłowych „Panhard" oraz 16 naczep — wywrotek marki „Titan", w tym 14 wywrotek tylnych i 2 wywrotki boczne. Cały ten sprzęt przeznaczony jest dla PKS-u.

Wśród wydawnictw

PIWR

W dniu 14 października br. Państwowy Instytut Wydawnictw Rolniczych przekroczył o 2.100 tys. arkuszy druku roczny plan wydawniczy. Plan ten przewidywał wydanie ok. 100 tytułów książek i czasopism, o łącznej objętości ok. 3 mil. arkuszy druku.

W roku bieżącym PIWR wydał 8 przekładów książek radzieckich o łącznym nakładzie 75 tys. egzemplarzy, w tym 3 wydania referatu nukowego Łysenki pt. „O sytuacji w biologii" oraz stenogram sesji Wszechświatowej Akademii Nauk Rolniczych.

Z dziedziny agrotechniki, ogrodnictwa, ochrony roślin, chemii rolnej, mikrobiologii, melioracji i przetwórstwa Państwowy Instytut Wydawnictw Rolniczych wydał 55 różnych książek i broszur, zaś z dziedziny zootechniki i weterynarii — 36 książek.

Dziewiętnaście innych wydanych książek obejmuje: mechanizację rolnictwa, ekonomikę i rachunkowość rolną.

Obecnie Instytut pracuje nad przygotowaniem do druku 20 dalszych pozycji książkowych, w tym m. in. dzieła Karola Darwina — „O pochodzeniu gatunków" oraz kilku prac uczonych radzieckich: Łysenki, Maksimowa, Miczurina i Williamsa. Dzieła te ukażą się na rynku w roku 1950.

Z całego kraju

Przemysł

Do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego w Polsce napływają w dalszym ciągu liczne meldunki o przedterminowym wykonaniu przez załogi fabryk włókienniczych rocznych planów produkcyjnych.

M. inn. roczny plan produkcji wykonała największa w Polsce fabryka nici PZPB Nr. 16 w Łodzi. W przemyśle jedwabniczo - galanteryjnym plan roczny wykonała, na 10 dni przed upływem zobowiązań, załoga Państw. Zakł. Włókienniczych Nr. 7 w Kaliszu. W przemyśle dziewiarskim roczny plan produkcji wykonały przedterminowo załogi zakładów dziewiarskich Nr. 5 w Łodzi, Zakłady im. Duracza w Łodzi, oraz zakłady dziewiarskie Nr. 11 w Krakowie.

*

Załoga łomnickich zakładów przemysłu odzieżowego, dzięki rozwiniętemu współzawodnictwu, wykonała przedterminowo plan produkcji na rok 1949.

*

Pięć podstawowych elektrowni Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Górnośląskiego: Elektro, Ślązel, Będzin, Szombierki i Zabrze wykonało w miesiącu październiku plan produkcji w 104,2 proc. Elektrownie te dają około 50 proc. ogólnopolskiej produkcji elektrowni zawodowych.

Rolnictwo

Skup żywca w woj. kieleckim stale się zwiększa. Sprzyja temu wzrost pogłowia, dostateczne zaopatrzenie w paszę oraz zrozumienie przez chłopów korzyści wynikających z kontraktacji trzody. Kontraktację tuczników z terminem dostawy na I kwartał 1950 r. wykonano w 112 proc. Pierwsze miejsca zajmują powiaty: sandomierski i kielecki — po 127 proc. oraz pińczowski — 123 proc. Na dobre wyniki kontraktacji wpłynęła sprawna działalność spółdzielni gminnych „Samopomoc Chłopska".

*

Tempo dostaw zboża z tegorocznych zbiorów do spółdzielni gminnych wzrasta w woj. pomorskim z każdym dniem.

W ciągu pierwszych 2 dekad października, spółdzielnie gminne zakupiły od rolników 42.285 ton ziarna, co stanowi 75 proc. miesięcznego planu skupu. Ogółem od początku akcji skupu zboża, tj. od sierpnia do 20 października zakupiono łącznie 135 tys. ton zboża.

Handel

W woj. śląskim zakończony został I etap współzawodnictwa zespołów sklepowych handlu detalicznego PCH.

W pierwszym etapie na czoło współzawodniczących ze sobą zespołów wysunęły się: personel sklepu nr 8 w Ustroniu, sklepu nr 7 w Wiśle i personel sklepu nr 1 w Bytomiu.

W wyniku współzawodnictwa koszty handlowe w sklepach detalicznych spadły w III kwartale br., o 1,5 proc. Najlepsze wyniki w tym zakresie osiągnęły sklepy w Wiśle, Ustroniu i Cieszynie.

Personel sklepu nr 2 w Sosnowcu osiągnął ok. 1,6 miliona złotych obrotu na jednego pracownika, co stanowi 213 proc. normy.

*

Rzeszowski PDT wykonał roczny plan, osiągając 199 mln. zł ogólnej sumy obrotów.

W przededniu wykonania planu, rzeszowski PDT osiągnął jednodniowy utarg w wysokości 2.014.741 zł, obsługując w ciągu 8 godzin 1.212 klientów.

Spółdzielczość

W bież roku nastąpiło wydatne rozszerzenie działalności gminnych piekarń spółdzielczych na Dolnym Śląsku. Na 1 października br. czynnych było przy poszczególnych gminnych spółdzielniach 200 piekarń. 50 proc. z nich uruchomiono w bież roku. Zdolność wypieku tych zakładów usługowych wynosi ok. 100 ton pieczywa dziennie.

*

Centrala Rolnicza w Łodzi zakończyła ostatnio rozbudowę sieci spółdzielczych punktów skupu jaj. Ogółem uruchomiono na terenie woj. łódzkiego 240 punktów skupu, które wspólnie z placówkami Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich zakupią do końca br. 55 mln. jaj.

Wynalazki i usprawnienia

Z całego kraju napływają bez przerwy meldunki o wprowadzeniu we wszystkich działach gospodarki narodowej coraz to nowych usprawnień i wynalazków racjonalizatorskich.

*

Pracownik Gdańskiego Urzędu Morskiego, Marian Perzyński, wynalazł prosty sposób regeneracji całkowicie wybrakowanej papy dachowej. Regeneracja jednej rolki papy kosztuje około 128 zł., cena zaś nowej papy wynosi około 600 zł. Stosowanie regeneracji w skali ogólnopaństwowej przyniesie wg. opinii miejscowej komisji technicznej wielomilionowe oszczędności.

*

Pracownicy Śląskich Zakładów Obuwia Milan Proniszewski, Herman Kowalik, Wojciech Hojda, Mikołaj Szywalski i Maria Lachendro wykonali urządzenie usprawniające obszywanie butów filcowych skórą. Zastosowanie tego urządzenia przyniosło zakładom około 3,5 miliona złotych oszczędności.

*

Ob. J. Fencke, robotnik zakładów przem. guzikarsko - galanteryjnego, skonstruował segregator do segregowania oczek. Wynalazek ob. Fencka przynosi 280.000 zł. oszczędności rocznie.

*

Stowarzyszenia branżowe inżynierów i techników na terenie Łodzi przystąpiły do organizowania specjalnych poradni, dla udzielania pomocy i wskazówek robotniczym racjonalizatorom fabryk łódzkich.

Dotychczas utworzono trzy poradnie tego rodzaju przy Stowarzyszeniu włókienników, mechaników i elektryków. Poradnie te udzieliły już fachowej pomocy 15 racjonalizatorom.

*

Komisja Usprawnień przy dziale przeładunków morskich Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego rozpatrzyła ogółem 70 pomysłów racjonalizatorskich. Do chwili obecnej znalazło zastosowanie i zostało nagrodzonych 29 pomysłów.

Pierwsza w Polsce szybkościowa linia przesyłowa

Dnia 25 października cztery brygady elektromonterskie ZEOPW przystąpiły do budowy pierwszej w Polsce szybkościowej linii przesyłowej Gosławice — Kleczew, długości — 12,538 km o napięciu 15 kV.

Jakie były założenia Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Płocko-Włocławskiego w chwili podjęcia tej budowy?

Głównym założeniem było udowodnienie, że nie tylko w innych branżach przemysłowych możliwe jest szybkie budownictwo i wysokie przekroczenie norm przez zespoły, lecz jest to możliwe również w energetyce. Chodziło o wskazanie całemu zespołowi personelu technicznego, a więc monterom, technikom i inżynierom nowych form pracy, zwrócenie uwagi na to, że nawet w zwykłych warunkach można uzyskać wielkie rezultaty, jeśli się *właściwie zorganizuje pracę.*

Chodziło poza tym o jeszcze jedną sprawę. Współzawodnictwo pracy jest w ZEOPW wprowadzone dość szeroko, posiada jednak braki. I tak wprowadzone jest zespołowe współzawodnictwo między wytwórniami i podokręgami oraz indywidualne współzawodnictwo kierowców samochodowych (transport). Brak jest indywidualnego i zespołowego współzawodnictwa monterów sieciowych oraz indywidualnego współzawodnictwa pracowników wytwórni.

Budowa szybkościowej linii Gosławice-Kleczew miała więc między innymi zwrócić uwagę Komisji Współzawodnictwa Pracy na istniejący stan rzeczy i wskazać na konieczność przyśpieszenia rozszerzenia współzawodnictwa na kadry monterów sieciowych, maszynistów wytwórni itp.

Trasa budowy linii Gosławice-Kleczew przebiegała przez teren ciężki i urozmaicony: las, przejście między dwoma jeziorami, torfowiska. Warunki te dawały dużo doświadczeń i możliwość szczegółowych obserwacji Komisji.

Trasa o długości 12.538 m została podzielona na 4 odcinki, które drogą losowania zostały przydzielone poszczególnym brygadom, liczącym każda 1 brygadzistę i 16 monterów. Czas pracy obejmował 8 godzin na dobę.

Odcinek Nr 1 o długości 2046 m otrzymała brygada Chmieleckiego Władysława. Budowę rozpoczęto — 25.X. o godz. 8, a ukończono 26.X. o godz. 15. Postawiono 5 słupów „Aowych", 18 słupów przelotowych, przeciągnięto i przywiązano do izolatorów 3 przewody. Pracę obliczono wg norm czasowych P. K. N. na 1527 rob. godz. wykonano w czasie 245 rob. godz. osiągając 622,8 proc. normy.

Odcinek Nr 2 o długości 4208 m otrzymała do wykonania brygada SPB pod kierownictwem brygadzisty ob. Kaczorowskiego. Rozpoczęto budowę 25.X. o godz. 8, ukończono 27.X. o godz. 10. Pracę obliczoną wg norm czasowych P. K. N. na 1566 rob. godz. wykonano w 296 rob. godz. osiągając 562,9 proc. normy.

Odcinek Nr 3 długości 3870 m przypadł do wykonania brygadzie S.B.W. pod kierownictwem Fiedorczuka Feliksa. Rozpoczęto budowę 25.X. o godz. 8. a ukończono w dniu 27.X. o godz. 14.

Odcinek Nr 4 długości 2414 m wylosowała brygada Z. E. O. P. W. Podokręgu Włocławek pod kierownictwem Kujawy Józefa. Rozpoczęto budowę 25.X.49 r., a ukończono w dniu 26.X. o godz. 15.

Cała budowę linii przesyłowej 15 kV o długości 12.538 m obliczona wg norm czasowych P. K. N. na 6127 roboczo godzin wykonano w 1123 roboczo — godzin osiągając 572 proc. normy.

We współzawodnictwie indywidualnym członkowie brygad ZEOPW osiągnęli:

Solka Bolesław i Kutycki Konstanty przy montażu słupów Ao-wych 1240 proc. normy, Dominiak Stanisław i Szymański Antoni przy kopaniu dołów i ustawianiu słupów — 1180 proc. normy, Antczak Józef i Kosik Józef przeciętnie 830 proc. normy, Dobrowolski Józef i Zembrzuski Wincenty przeciętnie 730 proc. normy, Zakrzewski Jan i Debski Jan — 796 proc. normy, Mańczak Józef — 747 proc. normy, Siarka Dominik i Kowalski Hipolit — 737 proc. normy, Strycharczyk Tadeusz — 735 proc. normy.

Wielkie rezultaty pracy i ofiarny wysiłek wykazane przy budowie linii Gosławice — Kleczew staną się niewątpliwie wzorem dla wszystkich pracowników ZEOPW, którego naśladownictwo, wraz z doświadczeniami nabytymi w tej budowie, zapewni Zjednoczeniu Energetycznemu Okręgu Płocko - Włocławskiego pełne, przedterminowe wykonanie planu 6-letniego.

JAN PLISKO

O racjonalizatorach i przodownikach PZPB Nr. 14

Na maszynach obrączkowych w fabrykach bawełnianych znajdują się t. zw. górne wałki. Wałki te, obite filcem, trzeba co pewien czas czyścić, ponieważ osiadają na nich włókienka z niedoprzędu. Czyszczenie takie — to długa i żmudna praca. Zanim robotnica obsługująca obrącznicę wyskubie palcami odpadki z ostatniego wałka maszyny upłynie 2 godziny. Niebawem trzeba zaczynać od nowa, i tak codziennie, mozolnie i nieekonomicznie.

Pewnego dnia w hali maszyn obrączkowych Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 14 w Łodzi pojawił się dziwny, sklecony z kilku desek przyrząd. Na 4 nogach drewniane korytko, w nim wałek z najeżonymi igłami, do wałka przymocowana korba.

Dzięki temu „korytku" czyszczenie górnych wałków odbywa się teraz w fabryce w sposób błyskawiczny. Do kolczastego wałka przykłada się od razu 4 wałki z maszyny, jeden obrót korbą — i wałki oczyszczone. I znów następne cztery wałki itd.... W ciągu 5—8 minut wszystkie górne wałki w maszynie obrączkowej są czyste. Mało tego — dzięki zetknięciu z kolczastą powierzchnią wałka w „korytku" wojłok na górnych wałkach maszyny jest teraz spulchniony, odświeżony.

Ten, i inne pomysły racjonalizatorskie dyr. technicznego zakładów — Eugeniusza Wiznera są niezwykle proste. Prawie nic nie kosztują, a przynoszą ogromne oszczędności. Tak np. maleńki lejek porcelanowy na wrzecionnicach zwęża taśmę bawełnianą, dzięki czemu otrzymujemy równiejszy, lepszy niedoprzęd. Podobnie działa zwężacz taśmy zgrzeblarkowej, podwyższając jakość taśmy a następnie i tkaniny.

Im bardziej proste usprawnienie, tym większe często jego efekty. Ileż to czasu i trudu musieli poświęcić robotnicy, aby wybić złamany kołeczek z t. zw. karty czyli przyrządu do układania wzorów tkaniny. A teraz? Jeden ruch szczypcami, które po wewnętrznej stronie mają na szczęce osadzony sztorcem pręcik metalowy — i kołeczek z karty wybity. Jest to pomysł majstra tkalni — **Szajdera.** Pod majstrzy w oddziele przygotowawczym tkalni — **Lech Marczak** wprowadził na wrzeciennicach małą obrączkę wyłożoną wewnątrz filcem. Ten nieskomplikowany przyrząd czyści wrzeciona podczas biegu. Daje to ogromne oszczędności i zmniejsza pracę rąk ludzkich.

Racjonalizatorami w PZPB Nr. 14 są: inżynier, majster i podmajstrzy — 3 osoby, które z tytułu swego wykształcenia fachowego lub większego, niż przeciętne, doświadczenia są specjalnie predystynowane do roli wynalazców lub racjonalizatorów. Usprawnienia ich są jednak tego rodzaju, że mogłyby one być dziełem niejednego robotnika i robotnicy. Jeżeli tak nie jest to znaczy, że niewiele czyniono, aby zainteresować załogę sprawą stałego polepszenia wyników swej pracy. Załoga wywiązuje się dobrze ze swych obowiązków, jak świadczą o tym podane niżej cyfry. Jednakże trzeba jeszcze rozbudzić jej energię i zapał w kierunku racjonalizatorstwa i wynalazczości. Partia, rada zakładowa, dyrekcja a szczególnie Komisja Postępu Technicznego, której utworzenie projektowano jeszcze we wrześniu — powinny traktować to zagadnienie z taką powagą, na jaką zasługuje.

Jeszcze we wrześniu 65 proc. załogi brało udział we współzawodnictwie Plan roczny — jak brzmi zobowiązanie — będzie wykonany do 10 grudnia (zamiast do 15-go). Na Dzień Pokoju było już 15 zespołów najwyższej jakości. Z ogólnego metrażu tkaniny, produkowanej przez PZPB Nr 14 — 1,5 procent to ekstraprima. Wszystkie prządki współzawodniczą. We wrześniu dały — 97,8 proc. pierwszego gatunku przędzy, co jest bardzo dużym osiągnięciem. Zgodnie z zobowiązaniem poziom ten będzie utrzymany do końca br.

Stan techniczny parku maszynowego jest na ogół słaby. Maszyny przędzalni zaliczone są do 2 i 3 grupy, tkalni do 2-ej. Wpływa to hamująco na ruch wielowarsztatowców. Mimo to w przędzalni mamy 23 proc. załogi pracujących na 3 stronach maszyn, w tkalni zaś — na 6 krosnach pracuje 67 proc. załogi, na 4 krosnach 18 procent.

Nowy system premiowania, obowiązujący od 1 września zdał na ogół egzamin. Premia za jakość jest znakomitym bodźcem dla prządek i tkaczek, które nie szczędzą wysiłków, aby dostarczyć jaknajwięcej bezbłędnego produktu. Obecnie zarobki wzrosły u współzawodniczącego robotnika czy robotnicy przeciętnie o parę tysięcy zł. Szczególnie przodownicy pracy mają powody do zadowolenia. **Helena Zawiślak, Czesława Piekarska, Maria Frankowska,** brygadzistka **Julia Hergessel, Eugenia Piotrowska, Maria Gołygowska, Kazimiera Szklarek, Andrzej Żużański, Adam Gruszczyński, Edward Krawczyk** — to przodownicy zawsze przekraczający swą normę ilościową. Dają oni także najwięcej ekstraprimy i primy.

Jeżeli można się tak wyrazić, to Kazimierę Szklarek należałoby nazwać przodownicą przodowników, uzyskała ona bowiem już 7 razy I nagrodę we współzawodnictwie, 8 razy (we wrześniu) wyprodukowała ekstraprimę. Posiada Krzyż Zasługi, jest bardzo aktywna w pracy społecznej.

K. Szklarek i inni przodownicy — to awangarda załogi. Trafiają się tam jednak i tacy, którzy nie podciągnęli się jeszcze do należytego poziomu. Zlikwidowanie absencji, informowanie wszystkich członków załogi o ich zadaniach ilościowych i jakościowych, dokładne określanie norm i podawanie procentu ich przekroczenia, wreszcie upowszechnienie współzawodnictwa, a zwłaszcza ruchu racjonalizatorskiego — oto najbliższe i najważniejsze zadania dyrekcji, organizacji partyjnej i rady zakładowej fabryki.

WŁADYSŁAW DUDZIŃSKI

Problemy Puszczy Kampinoskiej

KAMPINOS, w październiku

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej"

Zaraz za Kampinosem, maleńką wsią leżącą u skraju nadwiślańskiej puszczy, polna droga ginie wśród piaszczystych wydm. Motor samochodu warczy głucho. Wóz „stęka", trzeszczy, chybocze na zakrytych piachem kamieniach, zapada po osie w gruncie i mozolnie posuwa się naprzód.

Bezdroża wiodą w głąb Kampinoskiej Puszczy. Do największych spod warszawskich ośrodków leśnych prawie, że nie ma dostępu. Nieliczne wycieczki prowadzone przez przewodników PTK od wsi Kampinos wędrują pieszo wzdłuż linii granatowych znaków na drzewach, wytyczających najpiękniejszy wycieczkowy szlak. Ale to są — właśnie z przyczyn komunikacyjnych — zaledwie jakieś pierwociny turystyczne.

Samochód wydostał się wreszcie na twardszą drogę, śmignął w mroczną aleję ograniczoną rzędami liściastych drzew. Pożółkłe liście lśniły w jesiennym słońcu, jak złote blaszki. Rudawe plamy poszycia migotały po przez gęsto rosnące pnie brzóz, olch, klonów, grabów, modrzewi i dębów. Cóż za rozmaitość drzewostanu?

Raptem powidniało. Wóz zachybotał się i stanął na wielkiej polanie nad którą sterczał wysoki komin. „Państwowy tartak Zamczysko" — czerniał napis nad bramą drewnianego baraku. Skoczyłem na ziemię, na chrzęszczącą pokrywę spadłych liści. Gdzieś, spod pobliskiej sosenki, wyrwał się szarak. Zadudniły skoki, zatrzęsła się ściana zieleni i... tyleśmy go widzieli.

— Może to i dobrze, że tu trudno dojechać — odezwał się mój towarzysz. — Widziałem ja inne podwarszawskie lasy...

Zrozumiałem o co mu chodzi. Inne podwarszawskie lasy. Rachityczne drzewka. Zbite nogami poszycie, połamane krzewy, stosy śmieci i szkła. To prawda. Polska turystyka znajduje się jeszcze w powijakach. Polskiego turystę trzeba dopiero wychować. Nie wychowamy go zamykając mu przed nosem najpiękniejsze partie naszego krajobrazu. Jeśli będzie zwiedzał Puszczę Kampinoską zgodnie ze wskazaniami fachowego przewodnika — na pewno jej nie zaśmieci, nie podpali i nie ogołoci z gałęzi rzadkich u nas modrzewi.

Ale sprawa dobrego dojazdu do wsi puszczy — to jeszcze inne zagadnienie. Zagadnienie gospodarcze, zdrowotne i kulturalne. Ten obszar — deskami zabity od świata — to skupisko największej biedoty. Ziemia tu licha, piaszczysta, nieurodzajna. Skrawki pól giną w leśnych gąszczach lub — gorzej jeszcze — w ramionach piaszczystych wydm. Ostatni, wielki wylew Wisły zatopił olbrzymią połać tego cichego regionu. Wieś Górki spalona została przez Niemców i jeszcze się nie odbudowała. Ludzie mieszkają w ziemiankach, bieda aż piszczy. Istnieje projekt przeniesienia wszystkich wsi puszczańskich na inne, urodzajniejsze tereny. Wówczas opustoszałe piachy możnaby zalesić. Tak, za jednym zamachem, zyskałaby i puszcza i ludzie. Ba, przenieść. To łatwo powiedzieć. Ale wykonać?

— Dlaczego się stąd nie przeniesiecie? zapytałem jednego z napotkanych „leśników"?

— Jak wróbel sobie uwije gniazdo pod strzecha stodoły, to już tam stale siedzi. Nie poleci pod inny dach — odpowiedział mi z prawdziwie chłopską filozofią.

A swoją drogą nie należy wyrzekać się przesiedleńczych projektów. Bo tak, jak jest dzisiaj—cierpią i ludzie i puszcza. Z czego to bowiem żyje ten małorolny chłop? Z paru wygonów piachu? Na pewno nie. Żyje z puszczy. Ale jak? Ano, wiadomo. Kłusownictwo kwitnie. Drzewa również od czasu do czasu „znikają". Trudno się temu dziwić. Państwowy tartak w Zamczysku zatrudnia 80 robotników-chłopów. 80 rodzin jako — tako może się utrzymać, ale reszta?

Jest jeszcze jeden powód utrudniający przesiedlenie. Przywiązanie do krajobrazu. Ale przecież można tę parę wsi umieścić w okolicach podobnego lasu, na lepszej ziemi. Perswazją wieleby tu dało się zrobić.

W tych mrokach Kampinoskiej Puszczy błyska coraz mocniejsze światło „miastowej" (ale w tym dobrym znaczeniu) cywilizacji. Przed dwoma miesiącami zawitał do Zamczyska sanitarny samochód pełen skrzyń i niespotykanych w tych stronach urządzeń. Urządzenia wyładowano, zainstalowano w izbie jasnego domku dyrekcji tartaku. Odtąd dzień po dniu trwają wędrówki małych mieszkańców puszczy. Ze wsi Gorki śpieszą tu chłopcy i dziewczęta miejscowej szkoły. Przychodzą grupami pod opieką starszych kolegów na leczenie zębów. Cóż za cuda? Odkąd puszcza puszczą, odkąd szumią deby na mogile powstańców z 1863 r. nikt jeszcze nie widział tu „pani doktór" w białym fartuchu, nie siedział na „prawdziwym" dentystycznym fotelu i nie krzyczał kiedy mu wierci w zębie lśniąca bor-maszynka. Wojewódzki Wydział Zdrowia nie zapomniał o Kampinosie ani o Górkach ani o Zamczysku.

Jak pracuje tutaj „pani doktór"? Jak się czuje po dwu miesiącach pobytu na tym odludziu? Warto się jej o to zapytać. Żal mi wyjść z pachnącego wnętrza lasu, ale trzeba. Po drewnianych schodkach wchodzę na małą werandę. Łagodnie szumi mo drzew, dzięcioł kuje rozgłośnie a przez wpół otwarte drzwi słyszę ludzkie głosy:

— Boli cię teraz? A teraz?

(W)

Akademia w Politechnice Warszawskiej z okazji Rocznicy Październikowej

Dnia 3 bm. w auli Politechniki Warszawskiej w związku ze zbliżającą się rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej odbyła się akademia, na której ponad półtoratysiączna rzesza słuchaczy z profesorami i pracownikami administracji zamanifestowała uczucia przyjaźni dla kraju zwycięskiego socjalizmu. Akademii przewodniczył rektor Warchałowski.

Referat o politycznych i gospodarczych przemianach, jakie przyniosła Rewolucja Październikowa, wygłosił wicemin. Budownictwa, Pietrusiewicz, referat zaś o rozwoju oświaty i nauki w ZSRR prof. M. Kaczorowski.

Wszyscy obecni na akademii jednogłośnie postanowili wstąpić masowo do ogólnouczelnianego koła TPP-R.

Akademię zakończyła bogata część artystyczna.

Zjazd energetyków w Warszawie

W dn. 6 i 7 b. m. obradować będzie w stolicy, w Sali Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Chmielnej 7, I-szy Krajowy Zjazd Delegatów nowotworzącego się Zw. Zaw. Pracowników Energetyki.

W Zjeździe zapowiedziały swój udział delegacje energetyków z ZSRR, Czechosłowacji i Węgier.

Tablica pamiątkowa w Min. Komunikacji

W dniu 2 b. m. w Min. Komunikacji odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy ku uczczeniu pamięci pracowników komunikacji, którzy zginęli w walce z najeźdźcą faszystowsko-hitlerowskim w latach 1939 — 1945.

Tablicę pamiątkową, według projektu inż. arch. Ireny Czeczot, wykonały warsztaty PKP w Bydgoszczy.

Metody Miczurina i Łysenki w Zakładach Fundacji Kórnickiej

Profesor Uniwersytetu Poznańskiego dr Zygmunt Pietruszczyński omówił doświadczenia i wyniki prac Miczurina i Łysenki na terenie Wielkopolski. Pokaz odbył się na terenie Zakładu Badania Drzew i Lasów Fundacji Kórnickiej, gdzie znajduje się najbogatsza w kraju kolekcja odmian miczurinowskich gatunków drzew owocowych.

Po zbadaniu pierwszych zbiorów owoców, które wykazują wszelkie cechy najlepszych gatunków, szczególnie zaś dużą odporność na mrozy, w sąsiedniej stacji doświadczalnej w Dziećmierowie bada się wartość handlową wybranych odmian. Zakład zaopatruje w wybrane odmiany ogrodników i sadowników.

Plan skupu zbóż przekroczony w Wielkopolsce

Punkty skupu zboża w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej przejęły już przeszło 90 tysięcy ton zboża z nowych zbiorów. Planowana ilość wynosiła 75 tys. ton.

Życie dzieci i młodzieży w ZSRR

Związek Nauczycielstwa Polskiego zorganizował w Warszawie wystawę, ilustrującą życie dzieci i młodzieży Związku Radzieckiego.

Barwne, artystycznie wykonane plansze, wykresy i fotomontaże zapoznają widza ze stanem liczebnym oraz działalnością Komsomołu i „Pioniera" oraz informują o stanie i odbudowie szkolnictwa radzieckiego.

Wykresy mówią o odbudowie 82.000 szkół i budowie tysięcy nowych uczelni.

O rozpowszechnieniu czytelnictwa mówią wykresy, które wskazują, że w ciągu ostatnich 20 lat wydrukowano w Związku Radzieckim 714 milionów egzemplarzy książek dla dzieci. Wystawę dopełniają liczne, artystyczne zdjęcia Pałaców Dziecka, klubów, obozów i boisk sportowych.

Radziecka literatura lekarska Ciekawą wystawę otwarto w Warszawie

Wszyscy pracownicy Służby Zdrowia biorą czynny udział w „Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej", organizując akademie, pogadanki i odczyty.

Dla świata lekarskiego organizuje się fachowe wykłady o medycynie radzieckiej, jej rozwoju i osiągnięciach.

Jednocześnie Lekarski Instytut Naukowo-Wydawniczy zorganizował stałą dostawę książek radzieckich. Celem zaś udostępnienia ich szerokim rzeszom lekarzy urządzona została wystawa w gmachu Państwowego Zakładu Higieny przy ul. Chocimskiej 24.

Uroczyste otwarcie wystawy odbyło się 3.XI. o godz. 12-ej. Obecnych na sali ministrów i licznych gości powitał dyr. PZH prof. Przesmycki, stwierdzając, że radziecka książka lekarska zajmuje dziś już w świecie to miejsce, jakie do niedawna było przywilejem tylko książki z Zachodu. Imponujący rozwój lekarskiej wiedzy radzieckiej znalazł swe odbicie we wspaniałej ilościowo i jakościowo literaturze ze wszystkich absolutnie dziedzin i gałęzi medycyny.

Z kolei min. dr J. Sztachelski, dokonując otwarcia wystawy, stwierdził, że jest ona wyrazem szacunku dla olbrzymiego dorobku ZSRR na odcinku książki lekarskiej. Olbrzymi wzrost czytelnictwa w Związku Radzieckim wyraża się m. in. w tym, że przeciętny nakład jednej książki z r. 1913 — 3.300 egz. — wzrósł do 20 tys. a więc sześciokrotnie w r. 1940, a ogólny nakład roczny z r. 1913 (1.600.000) wzrósł w tymże 1940 r. do 16.600.000.

Książkę radziecką charakteryzuje wysoki poziom naukowy, moralny i ideologiczny. Konsekwetne stanowisko filozoficzne i ideowe znajduje swoje wierne odbicie nie tylko w publikacjach politycznych czy ekonomicznych, ale i w czysto fachowych lekarskich.

„Inną cechą lekarskiej książki radzieckiej jest jej międzynarodowy charakter. Przed wojną była to książka wyłącznie rosyjska, dziś wydawana jest w 119 językach Związku".

„Dalszą cechą tej książki jest jej masowość. Czytają ją nie tylko lekarze, ale i liczne rzesze pracowników służby zdrowia oraz osób pracujących w dziedzinach w ten czy w inny sposób ze służbą zdrowia związanych. Świadczy o tym frekwencja w moskiewskiej Centralnej Bibliotece Lekarskiej, trzykrotnie wyższa niż w takiej samej bibliotece waszyngtońskiej".

Na stołach wystawowych w gmachu PZH znajdujemy ponad 500 książek. Przeważają tu jednak publikacje ściśle fachowe, brak natomiast — niestety na ogół publikacji popularnych z dziedziny higieny, tak licznie przecież wydawanych przez Centralny Instytut Oświaty Sanitarnej w Moskwie.

Wystawa zorganizowana interesująco i inteligentnie. Przejrzyste i pomysłowe tabele wzrostu radzieckiej służby zdrowia w ciągu 32 lat jej istnienia uzupełniają obraz imponującego rozwoju lecznictwa ZSRR, emanującego poprzez swą literaturę lekarską do życia całego kulturalnego świata. (BG)

Akcja pogłębienia przyjaźni z ZSRR w miastach i na wsi

Ostatnia dekada „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej" wykazuje stale rosnące zainteresowanie społeczeństwa polskiego dla wszystkich zagadnień związanych ze Związkiem Radzieckim, wzrastającą frekwencją na odczytach, w teatrach i kinach oraz stałe powiększanie się liczby osób zrzeszonych w TPP-R.

We wszystkich świetlicach robotniczych i wiejskich w woj. łódzkim przystąpiono do montowania fotokronik pt. „32 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej" oraz do przygotowania obchodów związanych z tą rocznicą. Fabryczne zespoły świetlicowe przygotowały bogaty repertuar klasycznych sztuk radzieckich i rosyjskich oraz pieśni i tańców. Dużym powodzeniem cieszą się również, urządzone we wszystkich świetlicach Państwowych Gospodarstw Rolnych, Związku Samopomocy Chłopskiej i Powiatowych Związkach Gminnych Spółdzielni SCh, wystawy obrazujące dorobek ZSRR.

W woj. bydgoskim żywy udział w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni bierze 129 ekip remontowych, wyjeżdżających na wieś, oraz 60 zespołów świetlicowych.

Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy TPD w Szczecinie rozkolportowało wśród swoich członków wiele egzemplarzy radzieckich pism młodzieżowych i dziecięcych.

Z województwa krakowskiego donoszą o znacznym wzroście liczby członków TPP-R zwłaszcza na wsi.

TPP-R w WOJ. ŚLĄSKIM

60.000 członków przybyło w przeciągu ostatnich 3 tygodni, 200 nowych kół powstało przy zakładach fabrycznych, w ośrodkach miejskich i wiejskich.

Na akademii zorganizowanej z okazji „Miesiąca" w Gdyni wręczono dziesięciotysięczną legitymację członkowską TPP-R, którą otrzymał pracownik pocztowy A. Furmanek.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Plan 6-letni nadaje wychowaniu fizycznemu właściwy kierunek rozwoju zgodny z interesami mas pracujących

Z udziałem przedstawicieli ministerstw, Związkowej Rady KF, Głównej Rady Sportu Wiejskiego, ZMP, szkolnictwa zawodowego (CUSZ), woj. UKF i wszystkich centralnych związków sportowych rozpoczęła się w czwartek zorganizowana przez GUKF ogólnokrajowa konferencja poświęcona wytycznym do planu 6-letniego w zakresie kultury fizycznej.

Wytyczne do planu 6-letniego zreferował dyr. GUKF pos. Motyka. Mówca przypomniał na wstępie, że sport polski poszczycić się może znacznymi osiągnięciami. Liczba uczestników biegów narodowych wzrosła w stosunku do ub. r. o dalsze 200.000, w sztafecie młodzieżowej uczestniczyło około 200.000 osób, zwiększyła się również liczba startujących w marszach.

Zorganizowano również poważne imprezy międzynarodowe. Również sportowcy wzięli gremialny udział w manifestacjach 1-majowych i w uroczystościach Międzynarodowego Dnia Pokoju. Mówca zanalizował następnie uchwałę KC PZPR w sprawie wychowania fizycznego i sportu, po czym przeszedł do sportu w planie 6-letnim.

O wadze jaką państwo przywiązuje do kultury fizycznej, świadczy fakt, że wychowanie fizyczne znalazło po raz pierwszy miejsce w nowym planie gospodarczym. Plan 6-letni nadaje wychowaniu fizycznemu właściwy kierunek rozwoju, zgodny z interesami mas pracujących.

Umasowienie sportu oparte jest na Odznace Sprawności Fizycznej. Planowany jest trzykrotny wzrost liczby osób posiadających OSP (z 360.000 w 1950 r. do 1.050.000 w 1956 r.). Do końca 1955 r. liczba objętych wychowaniem fizycznym wzrośnie do 6.900.000 osób. Nastąpi również powiększenie liczby imprez do 64.000 (o 242 proc.) i liczby osób nimi objętych z 1.880.000 do 5.160.000 (274 proc.). Taki rozwój sportu nie był możliwy w Polsce przedwrześniowej.

Wprowadzony zostanie rozdział na wycnowanie fizyczne, obowiązkowe, dobrowolne i sport wyczynowy.

Przewiduje się dwa rodzaje imprez: wychowanie fizyczne obejmie imprezy i akcje masowe, sport — krajowe i zagraniczne imprezy wyczynowe oraz obozy kondycyjne i wyszkoleniowe. Z uwagi na walory wychowawcze podzielono poszczególne gałęzie sportu na 3 grupy. Imprezy i akcje masowe obejmą podstawowe dziedziny sportu i będą sprawdzianem rozwoju wychowania fizycznego w planie 6-letnim. Akcje masowe przeprowadzane będą w znacznie szerszym zakresie już od przyszłego roku.

Od roku 1950 wprowadzone zostanie Święto Kultury Fizycznej w województwach, a od 1952 w powiatach. Święto KF obchodzone będzie co dwa lata w ostatnim tygodniu czerwca (na zakończenie roku szkolnego) i będzie przeglądem sprawności fizycznej młodzieży.

Nową imprezą sportową będzie Spartakiada, przewidziana w odstępach dwuletnich począwszy od 1951 r. Oprócz konkurencji sportowych obejmie ona konkursy o charakterze artystyczno - literackim. Spartakiady będą zarazem mistrzostwami Polski. W pierwszym roku spartakiada zimowa (Zakopane) obejmie 4 konkurencje, letnia zaś (Warszawa) odbędzie się w 12 gałęziach sportu. Dotychczasowy system rozgrywek mistrzowskich ulegnie zmianie.

Odbywać się będzie także wymiana literatury fachowej oraz w celach szkoleniowych, wymiana trenerów, sędziów i zawodników z zagranicą.

Wyszkolenie kadry reprezentacyjnej i sędziów spocznie na Zw. Sportowych, stałe szkolenie zawodników wszystkich klas należeć będzie do zrzeszeń sportowych. Na obozy szkoleniowe kondycyjne i unifikacyjne przewidziano w samym tylko roku 1950 ponad 54 milionów zł.

Aby umożliwić zawodnikom planowe podwyższanie kwalifikacji zostanie wprowadzony podział sportowców we wszystkich dziedzinach na 5 klas (extra klasa I, II, III i najniższa — młodzieżowa).

Subsydia dla Zw. Sportowych, które w tym roku osiągnęły już poważną sumę, w roku 1950 będą jeszcze wyższe a pod koniec planu przeciętnie wzrosną dwukrotnie.

Szkolenie kadr instruktorskich będzie 5-stopniowe (wstępne, podstawowe, średnie, wyższe i uzupełniające).

Na szkolenie w roku 1950 przewidziano ogółem 112 milionów zł. W latach następnych kwota ta będzie się stale powiększała o 23 proc. w stosunku do poprzedniego roku. Kadra instruktorska zatrudniona zawodowo w sporcie wzrośnie z 9 tys. do ponad 21 tys. w r. 1955 (od 237 proc.).

Dotychczasowe obiekty sportowe doprowadzone zostaną do maksymalnej używalności. Budownictwo prowadzone będzie przede wszystkim pod kątem widzenia rozwoju sportu masowego. W planie 6-letnim na inwestycje sportowe przewidziano 8.3 miliardów zł.

O Feliksie Dzierżyńskim

i jego życiu

dowiesz się z numeru 40-go

Świata Młodych

Dziś w Stolicy

Koncerty

O godz. 19 w sali „Roma" Koncert Symfoniczny Państwowej Opery i Filharmonii. Udział biorą: Orkiestra Państwowej Filharmonii Warszawskiej. Andrzej Panufnik — dyrygent, Stanisław Szpinalski — fortepian. W programie: Barsanti, Panufnik oraz Bacewiczówna: Koncert na fortepianie z orkiestrą (prawykonanie).

Odczyty

O godz. 19 w lokalu Zrzeszenia Prawników Demokratów (ul. Nowowiejska 6, V p.) odczyt prof. dr. S. Szera na temat: „Prawne pojęcie własności w świetle marksizmu-leninizmu".

✤

O godz. 19 w sali odczytowej Polskiego Tow. Ekonomicznego (ul. Nowy Świat 49) odczyt red. J. Kowalewskiego p.t. „Przeobrażenia społeczno-gospodarcze niemieckiej republiki demokratycznej". Zaproszenia można otrzymać w dniu odczytu w Sekretariacie Pol. Tow. Ekonomicznego (Nowy Świat 49) oraz w Sekretariacie Pol. Instytutu Spraw Międzynarodowych (Al. Szucha 11).

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Wystawa Chopinowska. Zbiory stałe — Malarstwo Polskie Sztuka Zdobnicza. Sztuka Starożytna — otwarte codziennie w godz. 10 — 15.30; w soboty, niedziele i święta 10 — 19. W poniedziałki muzeum zamknięte.

SARP (ul. Foksal 2) Wystawa Radzieckiej i Polskiej Karykatury Politycznej. Czynna od 19.X do 6.XI br. w godz. 10 do 18. Wstęp wolny.

MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10—16.

MUZEUM W MŁOCINACH. Wystawa „Strój Ludowy". Otwarta codziennie od godz. 10 — 18. Wstęp bezpłatny.

ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac Pod Blachą — Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz. 11 — 18 prócz poniedziałków i dni poświątecznych.

✤

OGRÓD ZOOLOGICZNY jest otwarty codziennie od godz. 9 do 16.

Teatry

POLSKI godz. 19 Występ reprezentacyjnego baletu gruzińskiego.
KAMERALNY dziś nieczynny.
WSPÓŁCZESNY dziś nieczynny
TEATR NOWY godz. 19 „Oszust oszukany".
MAŁY o godz. 19 „Głupi Jakub".
ROZMAITOŚCI godz. 19.15 „Amfitrion 38".
TEATR SYRENA dziś nieczynny.
LUDOWY TEATR MUZYCZNY godz. 19.15 „Dorożką po Warszawie".
TEATR DZIECI WARSZAWY w niedzielę godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Spotkanie nad Łabą" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.
PALLADIUM (Złota 7/9): „Czarodziej sadów" godz. 14.30, 19, 21.15. Zw. Zaw. 16.45.
POLONIA (Marszałkowska 56): „800-lecie Moskwy" godz. 14, 16, 18. Zw. Zaw. 20.
STYLOWY (Marszałkowska 112). Składany program kolorowy, godz. 15, 17, 21 Zw. 19.
AKTUALNOŚCI Nr. 1 ((Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.
SYRENA (Inżynierska 2): „Jasna droga" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.
TĘCZA (Suzina 4): „Ludzie bez skrzydeł" godz. 17 21 Zw. Zaw. 19 niedz. 15.
1 MAJA (Podskarbińska 4): „Czarodziej sadów" godz. 14.30, 16.45, 21.15. Zw. Zaw. 19
KINO W—Z (Leszno 135/137): „Złoty róg" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19 niedz. 15.
STOLICA (Narbutta): „Dni i noce" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.
„OCHOTA" (Grójecka 65): „Świat się śmieje" godz. 17 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13

radio

W dniu 5 bm. (sobota) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 1389,3 m.

Wiadomości: 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica 9.15.

8.40 „Głos mają kobiety"; 8.50, 9.35, 10.10 Muzyka; 10.00 P.C.K.; 10.50 Informacje; 1055 Dla klas III—V; 11.15 Pieśni kompozytorów czeskich; 12.30 Dla wsi; 12.55 „Na swojską nutę"; 13.25 Przerwa; 16.20 „Kompozytor tygodnia: Prokofiew"; 17.00 „Nowe książki"; 17.15 Recital fortepianowy; 17.40 Sylwetki uczonych polskich; 17.50 Muzyka rozrywkowa; 18.20 „Głos mają kobiety"; 18.40 Pieśni Stan. Kazury; 19.00 „Historia muzyki powszechnej"; 20.40 Muzyka taneczna ork. Cajmera; 21.45 „Tak dojrzewały siły pokoju" pogad.; 22.00 Muzyka ludowych orkiestr rosyjskich 23.10 Muzyka taneczna; 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości: 5.15, 6.00, 6.45, 16.00, 20.00, 23.00. Sygnał czasu 5.13.

5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 Gimnastyka; 6.15, 7.10, 8.00 Muzyka; 13.25 Dla klas X—XI; 14.00 Przegląd kulturalny; 14.10 Najciekawsze audycje 14.15 Czeska muzyka operowa; 14.55 Utwory Mozarta; 15.20 Dla świetlic dziecięcych; 16.35 Muzyka; 17.00 „Przy sobocie po robocie"; 18.00 „Z kraju i ze świata"; 18.15 Muzyka ludowa; 19.00 Skrzynka ogólna; 19.15 Koncert orkiestry Gerta; 20.40 Muz.; 21.00 Muzyka rozrywkowa; 21.40 Fragment powieści Tołstoja; 22.00 Muzyka; 22.15 Koncert muzyki operowej; 23.15 Utwory R. Straussa; 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Kielackie Zakłady Wyrobów METALOWYCH

w Kielcach poszukują

MAJSTRA LAKIERNICZEGO

obeznanego z wszelkimi pracami lakierniczymi.

Reflektujący na powyższe stanowisko winni zgłosić się w Wydziale Personalnym K.Z.W.Met. celem omówienia warunków pracy i płacy. Kr 1631-1

Zachęcajmy dzieci

do tworzenia własnych biblioteczek.

Czytelnicy **»Świerszczyka«**

znajdą ciekawe wskazówki na ten temat

w 46 numerze, który ukaże się 13 listopada br. K 5649-1

poprostu

ORĘŻEM WALKI *o pełną demokratyzację wyższych uczelni.*

Kr 1585-0

Pomocą w pracy zawodowej i studiach

Z DZIEDZINY MEDYCYNY FIZJOLOGII BIOLOGII

CZASOPISMA RADZIECKIE

Wszystkie placówki „Czytelnika" w całym kraju oraz „Centrala" „Czytelnik" Warszawa (Prenumerata Zagraniczna) Wiejska 12 konto PKO I—8501—przyjmują prenumeratę dzienników i czasopism radzieckich. K 5339-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Skradziono legitymację służbową wystawioną przez firmę „PAGED" na nazwisko Jaworski Michał. 31929-0

Zgubiono książkę wojskową RKU-Mińsk Maz. na nazwisko Maliszewski Aleksander. 2351-1

Zgubiono książeczkę członkowską Powszechnej Spółdzielni Spożywców Nr. 1559 Warszawa - Północ na nazwisko Paduch Jan. 2353-1

Zgubiono książeczkę wojskową RKU W-wa odcinek zameldowania oraz inne dokumenty na nazwisko Prokopow Stefan. 2352-1

Zgubiono legitymację służbową PPB, MBP, Zw. Zaw., legitymację PZPR na nazwisko Sadowska Adela. 2354-1

Zgubiono kartę rejestr. wydaną przez RKU Kłodzko na nazwisko Rejzner Mieczysław. 31938-1

RZECZPOSPOLITA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25 Ogłosz wymiarowe: (za 1 mm. szer 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł 100; 71 — 120 mm zł 150; 121 — 200 mm. zł 180; 201 — 300 mm. zł 230, ponad 300 mm. zł 280; tekstowe do 70 mm. zł 170; 71 — 120 mm zł 220; 121 — 200 mm. zł 270; 201 — 300 mm. zł 320; ponad 300 mm zł 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie Poznańska 38 narter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5 Daszyńskiego 14. Praga, ul Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) „Impet" Krucza 48 księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-91615

Odnowiony los do III-ej klasy 57 Loterii zapewnia udział w losowaniu

czterech głównych wygranych po 1.000.000 zł. każda

oraz wielu innych. Ciągnienie 11—15 listopada. Kr 1632-1

Trójki lustracyjne w sklepach warszawskich

W dniu wczorajszym Społeczna Komisja Kontroli Cen rozesłała na rejon Warszawa-Śródmieście, siedem trójek lustracyjnych wydelegowanych przez różne instytucje, celem kontroli cen oraz rewizji pracy w poszczególnych sklepach.

Kontrola objęła sklepy różnych branży. Szczególnie uwzględniana była inspekcja w sklepach masarskich, w związku z wprowadzoną po raz pierwszy całodzienną sprzedażą wolnorynkową mięsa. Sporządzono kilka protokółów karnych. Okazało się, że niektóre sklepy mięsne sprzedawały towar ponad przewidzianą normę półtora kilograma.

Nowy transport męskich jesionek

Bazar ludowy przy ul. Koszykowej otrzymał nowy transport jesionek męskich w cenie od 10 do 15 tys. zł.

Stoiska obuwia są dostatecznie zaopatrzone w buty polskie i czeskie, damskie, męskie oraz dziecięce w cenie od 2,5 do 7 tys. zł. (oz)

Przewrót w regulacji rzek

Wynalazek polskiego inżyniera zastosowany po raz pierwszy na Wiśle

PŁYNĄC statkiem z Warszawy w dół Wisły niedaleko Tarchomina widać dwa połączone ze sobą galary, zakotwiczone kilkanaście metrów od brzegu. Olbrzymie te łodzie dźwigają na sobie rusztowania i wielkie sterty wikliny. Na galarach uwijają się robotnicy w niebieskich kombinezonach.

Sprawa regulacji koryta Wisły była oddawna już problemem który musiał być rozwiązany. Przed wojną skarb państwa łożył minimalne fundusze na tego rodzaju inwestycje. Obecnie, w planie 6-letnim, przewidziano 12 miliardów złotych na regulację rzek. Wisła pochłonie gros preliminowanej kwoty. Dzięki tak poważnej pomocy finansowej w ciągu 6 lat uregulowane zostanie koryto Wisły na przestrzeni 200 km., od Warszawy do Ciechocinka.

PRZESTARZAŁY SYSTEM

Zasadnicza regulacja koryta sprowadza się do zamknięcia koryt bocznych i zwężenia głównego do przewidzianej szerokości. Aby to osiągnąć buduje się tamy regulacyjne poprzeczne do nurtu i brzegu.

Dzięki nim, środkowy nurt rzeki jest bystrzejszy, a woda pogłębia się. Pomiędzy tamami prąd wody nosi piasek i muł. Dno w ten sposób podnosi się coraz wyżej i wreszcie powstaje coś w rodzaju łachy którą — celem umocnienia — szybko zakrzewia się wikliną.

Do niedawna, tamy te budowano wg. systemu holenderskiego. Inny nie był dotychczas znany. Wychodząc z brzegu budowano w rzece z odpowiednio ułożonej i obciążonej faszyny wał o przekroju trapezowym. Tamę wystającą nad powierzchnią przy, średnim stanie wody, okładano kamieniem celem zabezpieczenia jej przed zniszczeniem przez spływające wiosną lody.

System ten ma tę złą stronę, że tamę trzeba wykonać odrazu na całej jej wysokości. Jeżeli głębokości są duże, zużywa się przy budowie olbrzymie ilości materiału.

Dlatego też w roku 1947 Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych nr. 3 zaczęło stosowanie materaca faszynowego jako budowli regulacyjnej podwodnej. Materace te zatapiano wzdłuż osi tamy budowlanej, używając jako balastu kamienia polnego. Przy tym systemie rzeka zamulała nie tylko przestrzenie między tamami, ale także i same tamy. Szybciej więc wydzierano przestrzeń rzece.

Roboty te jednak nie mogły być prowadzone np. przy silnym wietrze. Materace faszynowe opuszczane nierówno, albo opadały na dno często jeden na drugi nie tworząc zwartej powierzchni, albo też — gubiły balast i spływały z prądem.

WYNALAZEK INŻ. KORNACKIEGO

W tych warunkach, jak wykazała praktyka, należałoby zatapiać materac ciągły, jednostajny o dużej powierzchni. I tu właśnie inż. Kornacki — wicedyrektor PPRK nr. 3 wpadł na pomysł skonstruowania pływającego warsztatu, który wytwarza taśmy faszynowe dowolnej długości jednocześnie zatapiając je. Dwa takie warsztaty pracują w tej chwili na Wiśle.

Na dwu zczepionych galarach, na drewnianych walcach układa się faszynę którą następnie krępuje kołkami. Kiedy wszystko jest już gotowe, galary powoli odpływają od brzegu, a materace osuwając się po walcach zanurzają w wodzie. Jednocześnie robotnicy sypią ze stojącej obok barki gruz — balast na wyprodukowany materac.

Dzięki wynalazkowi inż. Kornackiego, produkcja dzienna jednego warsztatu wynosi około 360 m. kw. tamy. Zyskuje się także dzięki temu 20 proc. oszczędności czasu, materiał bowiem jest zwożony w większej ilości na jedno tylko miejsce.

Wynalazek inż. Kornackiego zostanie zastosowany na wszystkich regulowanych rzekach. (wus)

Wzrasta popyt na margarynę

Chłopi podwarszawscy po świętach dostarczyli mniejsze ilości masła i jaj do stolicy. Cena jaj wynosi 30 zł za sztukę.

Stoisko nabiałowe bazaru ludowego sprzedawało masło po 740 zł, jajka po 25 zł.

Z każdym dniem wzrasta popyt na margarynę, którą można dostać w nieograniczonych ilościach po 375 zł za kg.

NA WYRYWKI

Nie martwić się!

Ślicznie wygląda Nowy Świat. Domy jak malowanki z barwnej pocztówki, sklepy eleganckie — wystawy bardzo ładne i ciekawe.

A największym sklepem na „Nowiku" jest ten, Centrali Tekstylnej na rogu Wareckiej. Pięć dużych okien wystawowych — czego tam nie ma?

Nie wiem czego nie ma, nie wiem nawet co jest, bo szyby z zewnątrz zakurzone, a z wewnątrz zapotniałe, tak że zupełnie nie widać co leży na wystawie.

Dziwna rzecz, że obok wszystkie wystawy czyściutkie, szyby aż lśnią. Nawet zapytałem w sąsiedniej spółdzielni, czy są one z niepotniejącego szkła.

Popatrzyli na mnie jak na wariata, aż wreszcie jakaś panienka pokazała mi małą flanelową ściereczkę i powiedziała, że codziennie trzeba wystawę przetrzeć z zewnątrz i od wewnątrz i to wystarcza.

Jeszcze zapytałem, gdzie się takie ściereczki kupuje. Odpowiedziano mi, że tuż obok w Centrali Tekstylnej.

A znowu szedłem sobie ulicą Złotą koło PDT. Na wystawie leżą aparaty fotograficzne. Chciałem im się przyjrzeć jaki mają obiektyw, ale cóż pokryte tak grubą warstwą kurzu, że nic nie widać. Na stojących obok radioaparatach nawet skali spod kurzu wcale nie znać, a firmy nie można odczytać. Taki ładny szary kurz i w takiej ilości to doprawdy aż rzadkość.

A obok sklepy z ładnymi czyściutkimi wystawami.

Znowu zapytałem się w sąsiedniej spółdzielni co robią w walce z kurzem. Pokazali mi szczoteczkę i powiedzieli, że po prostu codziennie czyszczą wszystko na wystawie. W ciągu 10 minut cała sprawa jest załatwiona. A szczoteczkę — przynajmniej tak powiedzieli — kupili w PDT.

Nawet niedrogo zapłacili.

Czcigodny Dyrektorze PDT, Szanowny Kierowniku Centrali Tekstylnej i Wy inni Zarządzający różnych sklepów państwowych! Wiem jak w ciszy Waszych dyrektorskich gabinetów całymi godzinami gnębi Was troska o Wasze brudne i niechlujne wystawy. Nawet w nocy często trawicie długie bezsenne godziny nad rozwiązaniem tego zagadnienia. Nie martwcie się — dokonano doniosłego odkrycia — po prostu należy mieć ściereczkę i szczotkę i robić z nich częsty użytek.

I jeszcze zdradzę Wam jedną tajemnicę. Szczoteczkę kupicie w PDT, a ściereczkę w Centrali Tekstylnej.

KLIM

Warszawa tam i z powrotem

Ułatwienia dla turysty

Przyjeżdżające do Warszawy wycieczki z prowincji nie miały dotychczas miejsca, gdzie mogłyby złożyć zbędne, a tak przeszkadzające przy zwiedzaniu miasta, bagaże, ewent. umyć się i wypocząć.

Stołeczne Biuro Obsługi Turystycznej ZM w porozumieniu z Warsz. Biurem Turystycznym PTK postanowiły usunąć te niedogodności przez uruchomienie dla masowych wycieczek punktów wypoczynkowych. Punkty takie zorganizowano w 5 lokalach szkolnych:

1. Przy ul. Żelaznej 88 — dojazd tramwajami: 10, 11, 16, 26 i 27 jadącymi w stronę Woli.

2. W Ogrodzie Saskim — dojazd tramwajami: 15, 16, 18, 27 i 30, oraz autobusami: 100 i 112 jadącymi w kierunku Trasy W—Z.

3. Przy ul. Marszałkowskiej 29 — dojazd tramwajami: 10, 11, 14, 15, 16, 18 i 28, autobusami: 100, 112 i 117, oraz trolleybusami: 51 i 54 zdążającymi w kierunku Mokotowa.

4. Przy ul. Targowej 86 (na Pradze).

5. Przy ul. Karola Wójcika 27-29 (na Pradze).

Do dwu ostatnich punktów dojazd tramwajami: 18, 26 i 30, oraz autobusami: 110 i 113 w kierunku Pragi.

W punktach tych można złożyć zbędne bagaże. Znajdują się tam umywalnie i pomieszczenia wypoczynkowe.

Ponadto w Warszawie czynnych jest pięć punktów informacyjnych obsługiwanych przez przewodników. Cztery z tych punktów znajdują się na Trasie W—Z:

1. na Rynku Mariensztadzkim,
2. na Rynku Starego Miasta,
3. obok kolumny Zygmunta,
4. przy murach obronnych Starej Warszawy.

Piąty punkt informacyjny mieści się w Parku Łazienkowskim.

Oddział Warszawskiego Biura Turystycznego PTK czynny jest w dni świąteczne w godz. 8—15 na Placu Zamkowym (obok schodów ruchomych).

Notaty starej daty

Gazetka przystankowa...

Miejskie Zakłady Komunikacyjne znakomicie przyczyniłyby się do zmniejszenia narzekań mieszkańców naszej stolicy na nieregularne kursowanie trolejbusów i autobusów, gdyby na przystankach ulicznych umieściły gazetki „Przystankowe", któreby przez odpowiedni dobór treści skracały czas wyczekiwania na odpowiednie wozy, a jednocześnie przekonywały, iż „illo tempore" o wiele gorzej z komunikacją miejską bywało.

Dla przykładu służymy projektem pierwszego numeru takiego wydawnictwa, z góry zrzekając się nagrody za wynalazczość i honorarium za treść i redakcję na rzecz... funduszu przeznaczonego w budżecie na zakup nowych autobusów.

„GAZETKA PRZYSTANKOWA"
MZK KU POKRZEPIENIU SERC P.T. PASAŻERÓW

Przed 75 laty do komunikacji ulicznej szerszemu ogółowi służyły omnibusy konne, które obsługiwały następujące linie:

1. Plac Krasińskich — Miodowa — Krakowskie Przedmieście — Nowy Świat — Plac Trzech Krzyży.

Kilka omnibusów tej linii dochodzi z Pl. Krasińskich do Nowego Światu i rogu Al. Jerozolimskiej, skąd skręca na Solec. Pierwsze omnibusy mają chorągiewki koloru niebieskiego, drugie — zielonego.

2. Druga linia z omnibusami koloru czerwonego ma trasę Pl. Zamkowy — Senatorska — Plac Teatralny — Pl. Bankowy — Elektoralna — Chłodna — róg Żelaznej.

3. Omnibusy z chorągiewkami żółtymi kursują: Nalewki róg Gęsiej — Nowolipki — Przejazd — Rymarska — Pl. Bankowy — Żabia — Żelazna Brama — Graniczna — Grzybów.

4. Pl. Zamkowy — Zjazd — most Kierbedzia — Szeroka do cyrkułu policyjnego.

Przewodnik po Warszawie z roku 1873 informuje:

Omnibusy mieszczą po 12 — 14 osób. Jadą wolno i jeśli niepełne często stają. Tylko w dni świąteczne szybko biegają: kto się śpieszy, albo chce być wcześniej niż mógłby zajść, niechaj się lepiej wstrzyma od zasiadania w omnibusie... Z 4 linji tylko pierwsza obsługiwana jest dobrze. Na linji drugiej tylko kilka omnibusów krąży i liczyć na nie wcale nie można. Na linii 3-ej chodzą omnibusy wycofane z poprzednich linji — przewożą samą tylko ludność starozakonną. Na Pragę chodzą tylko omnibusy 6 i 8 osobowe i mają o tyle zwolenników, o ile brak jest omnibusów żelaznych, obsługujących również Pragę.

Omnibusy żelazne — była to kolej konna — prototyp dawnych tramwajów konnych, które powstały w latach 80-tych ubiegłego stulecia i przetrwały do r. 1907, ustępując miejsca tramwajom elektrycznym... Tą pierwszą kolej konną założyły koleje żelazne, zanim powstała t. zw. linja obwodowa, łącząca dworce kolejowe na prawym i na lewym brzegu Wisły po zbudowaniu pierwszego mostu żelaznego kolejowego. W tym celu położono szyny pomiędzy dworcem kolei Warszawsko-Wiedeńskiej (róg Marszałkowskiej i Jerozolimskiej) a dworcem Petersburskim (Wschodnim) na Pradze.

Wagony ciągnione końmi kursowały przez miasto na godzinę przed odejściem lub przyjściem pociągów kolei żelaznej. Opłata za przejazd wynosiła 15 kop (1 zł.) lub 20 kop (1 zł. 10 gr.) gdy przedłużono trasę konną od dworca petersburskiego do Brzeskiego.

Pasażerowie przybywający do Warszawy koleją mogli wykupywać bilety tramwajowe na ostatniej stacji kolei Warsz. Wied. lub Petersburskiej czy Terespolskiej i mieli pierwszeństwo przy zajmowaniu miejsc. Miejsca wolne służyły dla ludności Warszawy. Tym pierwszym tramwajem konnym można było przewozić bagaż, przy czym każdy jadący mógł za 3 kopiejki (6 groszy) przewieźć taką sztukę bagażu, jaką uniesie jeden robotnik, a 12 groszy od sztuki którą mogło unieść 2 ludzi.

Stacja tej pierwszej linji tramwajowej w Warszawie mieściła się w sąsiedztwie dzisiejszej trasy W — Z, koło kościoła św. Anny, gdzie następowała zmiana koni i przesiadka pasażerów. Wagony kolei konnej mogły być wynajmowane przez kupców i przemysłowców w całości na przewóz towarów z kolei i do kolei i zabierały ładunek do 300 pudów (1 pud — 15 kg) za opłatą 3 rubli.

Taki wagon ciągnęło 6 koni, popędzanych batami przez 4 poganiaczy ku uciesze gawiedzi i przy całkowitym zatarasowaniu ulicy innym pojazdom. Gdy wagon towarowy stawał gdzieś po drodze do wyładunku, pasażerowie śpieszący się do kolei i jadący wozem osobowym musieli cierpliwie czekać, aż zawalidroga nie ruszy naprzód.

Tak jeździło się po Warszawie omnibusami przed 75 laty i nikt wówczas nie narzekał na ich powolność lub nieregularność — przeciwnie Warszawa była dumna ze swej „nowoczesnej" komunikacji miejskiej.

A dzisiaj narzekamy na trolejbusy i autobusy.

KAZ.-POL.

Zwykła glina cennym materiałem

Uniwersalne mieszaniny dadzą ogromne oszczędności

Prowadzone przez Instytut Techniki Budowlanej doświadczenia nad stosowaniem miesznin glino - cementowych w budownictwie, ukończone zostały z wynikiem pozytywnym. Dowiodły one, wysokiej wartości i dużych możliwości nowego materiału w budownictwie.

Na podwórzu posesji przy ul. Śniadeckich Nr. 8 stoi niewielki domek, wykonany w stanie surowym, bez futryn okiennych i drzwiowych. Tu właśnie po raz pierwszy po wojnie, inżynier Lipowski. obecnie przewodniczący Komisji Gliny Stabilizowanej, użył w miejsce zwykłej zaprawy wapiennej, mieszaniny glino - cementowej.

ODKRYCIE

Płaski dach budynku wykonany został również z tej mieszaniny, o nieco innej proporcji składników, częściowo nawet z dodatkiem smoły. Inspektor nadzoru technicznego nie dowierzał nowemu materiałowi i poprosił ITB o zbadanie jego wytrzymałości oraz wydanie opinii. Przeprowadzone doświadczenia wykazały, że mieszaniny glino-cementowe są wartościowym materiałem budowlanym, niejednokrotnie przewyższającym stosowane dotychczas.

— Po przeprowadzeniu wstępnych doświadczeń, użyłem mieszanin do wykonywania wnętrza głównego budynku, — mówi inżynier Lipowski. W kilku pomieszczeniach, nałożono tynki, które po kilku dniach można było malować, przy czym, wystarczało tylko jednorazowe nałożenie farby, bez tzw. „białkowania".

MIESZANKA IDEALNA

Przy dzisiejszym budownictwie szybkościowym, są to więc idealne tynki, nie wymagające długiego okresu przesychania i kilkakrotnego malowania. Miesznina gliny, cementu i sieczki okazała się doskonałą masą elastyczną, która użyta została do nałożenia tzw. „ślepej podłogi" pod parkiety.

Rzeczywiście tynki wykonane z mieszaniny glino - cementowej są idealnie równe, nie popękane i intensywnej barwy.

— W wyniku zmian chemicznych, jakie zachodzą w mieszaninie gliny z cementem lub innymi materiałami jak np. smołą, szkło wodne, sieczka itp. uzyskaliśmy możliwość niemal wszechstronnego ich stosowania. Obecnie nadają się one do wyrobu cegieł i dachówek, których nie trzeba wypalać, co daje kolosalne oszczędności w zastosowaniu do izolacji wodoszczelnej, do wyrobu pustaków, rurek drenażowych, jako zaprawy i tynki.

METODA ZNANA W ZSRR

Mieszaniny glino - cementowe nie są czymś rewelacyjnym. W Związku Radzieckim już w 1940 r. wydano ustawę w formie instrukcji, polecającą stosowanie tego materiału w wielu działach budownictwa.

Mieszaniny glino - cementowe otwierają przed budownictwem nowe możliwości. Obecnie, na terenie osiedla dla kursistów ośrodka szkoleniowego rolnictwa w Ursynowie spośród 25 budowanych domków — 11 będzie wykonanych z cegieł z mieszaniny glino-cementowej i przy użyciu zaprawy z tej że mieszaniny. Równocześnie cegielnia w Rzemieniu rozpoczęła produkcję cegieł z nowego materiału, bez wypalania.

W przyszłym roku mieszaniny glino - cementowe zostaną rozpowszechnione na terenie całego kraju. (O)

Wyścigi konne

Startuje 60 koni

Z ostatnich dni sezonu na Służewcu korzystają stajnie, aby wysyłać na start liczniejsze stawki koni. Do sobotnich wyścigów zapisano przeszło 60 koni.

Do gonitwy 4-ej sprzedażnej stanie na starcie 11 koni — ze Splendidem II, Tobrukiem i Nandu na czele. W trójce tej należy szukać kandydatów do pierwszego i drugiego miejsca. Wyróżnia się poza tym szybka Wideta, która zrobiła ostatnio dobry wyścig. Niespodziankę może zrobić Potop.

W piątej gonitwie dwulatków na wyróżnienie zasługuje Emocja. Ubiegać się będą o pierwsze miejsce Afera i Jolanka. Na płatnym miejscu może się znaleźć Groźba.

Gonitwę 8-ą dla starszych koni powinny rozegrać Hiroszima i Chaldea. Finiszowa jest Cheronea. Dystans 1.600 m. może się okazać dogodny dla Tarniny.

Poza tym program przewiduje dwa biegi słabszych zespołów dwulatków (gonitwa 3 i 7), bieg arabów oraz dwie gonitwy na dystansie 1.400 metrów dla starszych koni.

NASZE TYPY:

1. Hajnówka, Liliana; 2. Gruzinka, Medyna; 3. Indol, Alczanka; 4. Splendid, Nandu, Tabruk; 5. Afera, Groźba Emocje; 6. Souvenir, Nandu, Izma; 7. Swatka, Zimny Drań, Biscotte; 8. Tarnina, Hiroszima, Chaldea; 9. Proza, Ozirls, Błękitna Rapsodia.

Prognoza pogody

Dość pogodnie. Temperatura nocą do minus 5 stopni, dniem maksymalna do plus 6 stopni. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

Drób mrożony w sklepach WSS

W ostatnich dniach sklepy WSS otrzymały mrożony drób. Partia 20 ton wysokogatunkowego mięca jeszcze bardziej polepszy sytuację na rynku mięsnym, na którym coraz mniej można notować niedociągnięć.

Wieczór pieśni i poezji radzieckiej

Z okazji 32-ej rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej Polskie Radio organizuje wieczór pieśni i poezji radzieckiej, w sali OGNISKA (b. YMCA) ul. Konopnickiej 6, w sobotę dnia 5 bm., o godz. 19-tej.

W wieczorze wezmą udział najlepsze siły artystyczne.

IWAN TURGIENIEW

PUNIN i BABURIN

Przekład Pawła Hertza

(6)

Do pokoju weszła Muza; zgrzybiała staruszeczka wniosła tuż za nią źle wyczyszczony samowar. Punin zaczął się krzątać i zapraszać mnie do herbaty. Baburin usiadł za stołem, podparłszy obiema rękami głowę i powiódł wokół znużonym spojrzeniem. Przy herbacie stał się jednak bardziej rozmowny. Nie był zadowolony ze swojej sytuacji.

— To kułak, nie człowiek — odezwał się o swoim chlebodawcy — ludzie mu podlegli to dla niego nic nie znaczące śmieci, a sam przecież nie dawno jeszcze chodził w siermiędze. Nic, tylko okrucieństwo i chciwość. Gorzej niż w służbie rządowej. Zresztą cały tutejszy handel samym tylko oszustwem stoi i na nim się trzyma!

Słuchając takich nie wesołych przemówień, Punin wzdychał ze skruchą, potakiwał, pochylał głowę, to znowu nią kręcił. Muza uporczywie milczała... Dręczyła ją widocznie myśl, czy jestem człowiekiem cichym, czy też gadułą? A jeśli staram się być cichy, to czy przypadkiem nie czynię tego z rozmysłem? Jej czarne, bystre, niespokojne oczy błyskały wciąż spod półprzymkniętych powiek. Tylko raz jeden spojrzała na mnie i to tak przenikliwie niemal złowrogo... Aż się wzdrygnąłem. Baburin prawie się do niej nie odzywał, ale za każdym razem, gdy się do niej zwracał w jego głosie brzmiała smutna, nie ojcowska bynajmniej pieszczota.

Inaczej Punin — ten co chwila rozpoczynał rozmowę z Muzą, ale ona odpowiadała mu niechętnie. Punin nazywał ją śnieżką, Śnieżyczką.

— Dlaczego pan tak nazywa Muzę Pawłownę? — zapytałem.

Punin roześmiał się.

— A dlatego, że taka chłodna.

— Raczej rozsądna — podchwycił Baburin — jak przystoi młodej panience.

— Możemy ją także tytułować gosposią — wykrzyknął Punin — prawda? Paramonie Siemionyczu?

Baburin się nachmurzył. Muza odwróciła głowę... Nie zrozumiałem wówczas tej aluzji Punina.

Tak minęły dwie godziny... nie bardzo ożywione, choć Punin starał się jak mógł „zabawić wesołą drużynę". Między innymi przykucnął przed klatką jednego ze swoich kanarków, otworzył drzwiczki i zakomenderował: — „Na *kompułę!* Daj-no koncert!" Kanarek natychmiast wyfrunął, siadł na *kompule,* czyli na nagiej czaszce Punina i przestępując z nóżki na nóżkę, machając skrzydełkami, zaśpiewał z całych sił. W ciągu całego koncertu Punin nie ruszał się z miejsca, z lekka tylko dyrygował palcem i mrużył oczy. Nie mogłem się powstrzymać od śmiechu... ale ani Baburin, ani Muza się nie śmieli.

Gdy już zabierałem się do odejścia, Baburin zadziwił mnie nieoczekiwanym pytaniem. Zapragnął mianowicie dowiedzieć się ode mnie, jako od człowieka, który studiuje na uniwersytecie, kim był właściwie Zenon i co ja o nim myślę.

— Jaki Zenon? — spytałem ze zdumieniem.

— Zenon, starożytny mędrzec. Czyżby był panu nieznany?

Jak przez mgłę majaczyło mi imię Zenona jako założyciela szkoły stoików, zresztą nic poza tym o nim nie wiedziałem.

— Tak, był filozofem — rzekłem wreszcie.

— Zenon — ciągnął z namysłem Baburin — jest tym właśnie mędrcem, który uczył, że cierpienie nie jest złem, ponieważ wytrwałość potrafi przemóc wszystko, dobro zaś na tym świecie jest tylko jedno: sprawiedliwość; sprawiedliwość jest właśnie najwyższą cnotą.

Punin z pokorą nastawił ucha.

— Tę sentencję powtórzył mi pewien obywatel tutejszy, który ma u siebie mnóstwo starych ksiąg — ciągnął Baburin. — To zdanie bardzo mi się spodobało. Ale, jak widzę, pana tego rodzaju sprawy nie zajmują.

Baburin powiedział prawdę. Te sprawy istotnie mnie nie zajmowały. Od chwili, gdy wstąpiłem na uniwersytet, stałem się republikaninem nie gorszym niż sam Baburin. O Mirabeau i o Robespierze pomówiłbym z rozkoszą. Co tam zresztą Robespierre! Nad moim biurkiem wisiały litografowane portrety Fouqier-Tinville'a i Chaliera! Ale Zenon? skąd się tu wziął Zenon?

Żegnając się ze mną Punin bardzo nalegał, żebym odwiedził ich następnego dnia, w niedzielę. Baburin w ogóle mnie nie zapraszał i nawet zauważył półgębkiem, że rozmowa z ludźmi prostymi, z mieszczuchami, nie może mi sprawić wielkiego zadowolenia, że zapewne mojej babce będzie nieprzyjemnie... W tym miejscu przerwałem jednak i dałem mu do zrozumienia, że babcia nie jest już dla mnie autorytetem.

— A w posiadanie majątku jeszcze pan nie wszedł? — spytał Baburin.

— Nie, nie wszedłem — odparłem.

— No, więc... — Baburin nie dopowiedział zaczętego zdania, ale ja dokończyłem za niego: „Więc jest pan jeszcze małym chłopcem". —

— Dowidzenia! — powiedziałem głośno i wyszedłem.

— Wychodziłem już z podwórza na ulicę... Nagle z domu wybiegła Muza i wetknąwszy mi w rękę zmięty kawałek papieru, natychmiast znikła. Pod pierwszą napotkaną latarnią rozwinąłem ten papierek. Był to liścik. Z trudem odcyfrowałem blade, skreślone ołówkiem zdania.

„Na miłość boską — pisała Muza — niech pan przyjdzie jutro po mszy do Ogrodu Aleksandrowskiego obok baszty Kutafii będę na pana czekała niech mi pan nie odmówi niech mnie pan nie unieszczęśliwia muszę koniecznie pana widzieć". Błędów ortograficznych w tej notatce nie było, ale nie było także znaków przestankowych. Wróciłem do domu, nie wiedząc, co mam o tym wszystkim sądzić.

Gdy na kwadrans przed oznaczoną godziną zbliżałem się do baszty Kutafii (rzecz działa się w początku kwietnia, pąki na drzewach stawały się coraz pełniejsze, zieleniała trawa, wróble hałaśliwie ćwierkały i biły się ze sobą wśród nagich gałęzi bzów), ku nie małemu zdziwieniu ujrzałem Muzę stojącą z boku, niedaleko parkanu. Przyszła przede mną. Ruszyłem ku niej, ale ona sama poszła mi na spotkanie.

— Pójdziemy w stronę Kremlowskiego muru — szepnęła zdyszanym głosem, obrzucając niespokojnym spojrzeniem ziemię — tu pełno ludzi.

— Zaczęliśmy iść ścieżką pod górę.

— Muzo Pawłowno — zacząłem. Ale ona natychmiast mi przerwała.

— Proszę — rzekła tym samym porywczym i cichym głosem — niech mnie pan źle nie sądzi, niech pan nie myśli o mnie nic złego. Napisałam do pana, wyznaczyłam panu spotkanie — dlatego... że bałam się... Wczoraj wydało mi się, że pan ze mnie drwi. Niech pan słucha — dodała z nagłym wysiłkiem; zamilkła i zwróciła się ku mnie twarzą — niech pan słucha, jeśli pan powie, z kim... jeśli pan powie nazwisko tego u kogo żeśmy się spotkali, skoczę do rzeki, utopię się, popełnię samobójstwo!

Mówiąc to, po raz pierwszy spojrzała na mnie tym znajomym mi już ostrym i przenikliwym wzrokiem.

— A przecież ona rzeczywiście może coś takiego zrobić — pomyślałem.

— Ależ Muzo Pawłowno — rzekłem pośpiesznie — jak może pani tak źle o mnie myśleć? Czyżbym był zdolny zdradzić przyjaciela i pani zaszkodzić? A zresztą w waszej znajomości, o ile mi wiadomo, nie ma nic godnego nagany... Na miłość boską, niech się pani uspokoi.

Muza wysłuchała mnie, nie ruszając się z miejsca i już na mnie nie patrząc.

— Muszę panu jeszcze coś powiedzieć — zaczęła, znowu ruszając naprzód — bo inaczej może pan pomyśleć o mnie: a to ci szalona! Muszę panu powiedzieć, że ten staruszek chce się ze mną ożenić!

— Jaki staruszek? Łysy Punin?

— Nie, nie ten... drugi... Paramon Siemionycz.

— Baburin?

— Właśnie on.

— Niemożliwe? Czy się pani oświadczył?

— Tak.

(D. c. n.)